Czego nauczyła mnie mama?

Tomasz Dominik
lider parczewskiej lewicy

Jadwiga Ogłozińska
była radna, społeczniczka, artystka

Janusz Zieliński
przewodniczący Rady Powiatu

strona 24

strona 5

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

26 maja - 1 czerwca 2020 r. ▪ nr 21 (637) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Artur Becher, dyrektor ZPO w Podedwórzu

Rekord w Podedwórzu. Maluchy wracają do nauki

Pięć ofiar koronawirusa w powiecie

STR. 4

Górnik przywiózł wirusa z delegacji ze Śląska

W ubiegłym tygodniu test potwierdził, że niespełna 20-letni mężczyzna z gminy Siemień jest zakażony. Wcześniej wykryto wirusa u pracownika spółki wysyłającej ludzi do pracy do kopalni na Śląsku.

Woda w Mostach już zdatna do picia. Śledztwo w sprawie skażenia ciągle w toku

Andrzej Lipski, dyrektor ZUW w Parczewie został przesłuchany przez prokuraturę w charakterze świadka.

STRONA 3

Wójt zapewnia, że nie będzie kurników w Pacholu

Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda

STRONA 14

Urząd Marszałkowski wydał negatywną opinię dla kurników.

Kolejne wyroki za złamanie kwarantanny

STRONA 5

Dębowa Kłoda: Śledztwo w sprawie jednego z członków Rady Gminy?

Prokuratura bada sprawę nadużycia uprawnień w celu osiągnięcia korzyści.

STRONA 3

Urząd Gminy w Dębowej Kłodzie

W Parczewie nie ma chętnych uczniów na laptopy

STRONA 5

313 osób objętych opieką społeczną w gminie Jabłoń

STRONA 15

R E K L A M A

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

NAKŁAD 2150 egz.
ISSN 1899-718X
9 771899 718000 21

eprasa.pl 413e6d6a3b

STOPKA
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Andrzej Dejneka
tel. 791 186 007
dejneka@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Jacek Dejneka
jacek.dejneka@24wspolnota.pl
tel. 690 563 247

Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

SIEMIEŃ
- Sklep spożywczy GS ul. Strażacka 7

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU
Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.
W skali od jednego do pięciu.

Grażynie Lamczyk
wójt gminy Dębowa Kłoda

za jednoznaczną deklarację, że nie wyda pozytywnej decyzji środowiskowej dla budowy 12 kurników w Pacholu. (Czytaj na s. 14)

Cytat tygodnia

- Opiniuję negatywnie przedsięwzięcie polegające na budowie fermy drobiu brojlerów wraz z niezbędną infrastrukturą na działce w Pachole

- Tomasz Marzęda z Departamentu Środowiska i Zasobów Naturalnych Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie. (Czytaj na s. 14)

Liczba Tygodnia

5.160
tys. zł

- tyle wydała gmina Jabłoń na pomoc społeczną w 2019 roku. (Czytaj na s. 15)

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

„Otwierają przedszkola, a urzędy nadal jak twierdze"

Taa: Nie twierdzę, że nie.
zygzak: Ważne, że podatki i opłaty administracyjne coraz wyższe. Po co mają ryzykować, a nóż trzeba by było się zmęczyć, a może jeszcze zarazić ?????!!!!!!!
X: Wszystkie formalności w Urzędzie powiatowym są dopełnione w ramach obsługi petenta na miarę możliwości. A te wszystko obostrzenia są wprowadzone przepisami władz państwowych, wiec może czas otworzyć oczy.
Uuuuu: Wszędzie tak jest, jak jeden zachoruje to trzeba zamknąć, ale od innych się wymaga, a od siebie nie.
Mati: Nie zgadzam się, że urzędy w czasie epidemii nie obsługiwały interesantów. Wszystkie sprawy były załatwiane na bieżąco i właśnie w starostwie, gdzie zostałem bez problemu obsłużony przez panią, co prawda nie bezpośrednio w biurze, ale przez okno otrzymałem potrzebny wniosek i pouczony w jaki sposób sprawa zostanie załatwiona i w jakim terminie. Jak widać niektórzy urzędnicy mimo zamknięcia starostwa i pracy zdalnej znaleźli sposób, by pilne sprawy załatwiać niezwłocznie.
starzec: Obciąć wszystkim pensje, a zacząć od Kędrackiego. Skoro nie ma petentów, to pracownicy robią co chcą np. wychodzą z urzędu i załatwiają swoje sprawy, plotkują czy grają na komputerach.
Krzysztof: Po co mają otwierać, jak tak mają święty spokój. Byłem na poczcie w Siemieniu, w któryś piątek po popołudniu, stało kilka osób w kolejce na dworze, rozmowy z gminy prawie, że krzyk doskonale było wszystko słychać...
Jan: Od razu widać, że nigdy nie pracowałeś. Zrozum człowieku, że to nie pracownicy decydują o tym, czy urząd jest zamknięty czy otwarty. Zwykły pracownik nie ma nic do gadania. O tym decyduje wójt/burmistrz czy dyrektor jednostki. A co do tych krzyków to faktycznie najczęściej krzyczą przełożeni na swoich podwładnych. Takie urzędy są strasznie upartyjnione. Na kierowniczych stanowiskach w 90 proc. są pozatrudniani nieudacznicy z klucza partyjnego, ewentualnie z układu towarzyskiego. Są całkowicie niekompetentni, nie radzą sobie z obowiązkami, a swoją frustrację wylewają na podwładnych. Dzięki takiej polityce kadrowej myślę, że już ok. 1/3 urzędników leczy się psychiatrycznie na depresję i różne nerwice.
Do Jana: Myślisz, że 20 czy 30 lat temu to według kwalifikacji zatrudniali urzędników. Niektórzy to pewnie matury nie musieli mieć. Jak ktoś nie jest debilem, to momentalnie opanuje swoją pracę, tym bardziej, że praca urzędnika nie jest trudna, może parę stanowisk jest bardziej wymagających...

NASZA ANKIETA

My zadajemy pytanie, Wy odpowiadacie. W naszej ankiecie internetowej można wziąć udział, wchodząc na:

parczew.24wspolnota.pl

PYTANIE NA TEN TYDZIEŃ BRZMI:

Jak oceniasz zamianę Małgorzaty Kidawy-Błońskiej na Rafała Trzaskowskiego?

*** To dobry pomysł**
*** To zły pomysł**

Jeśli interesuje Cię, co Parczewianie mają do powiedzenia o sprawach miasta, zaproponuj pytanie do naszej ankiety - parczew@24wspolnota.pl - temat mejla: Pytanie do ankiety.

NEKROLOGI

Heronima Korpysz, 92 lata
zm. 19 maja, Leitnie
Janusz Musiatewicz, 68 lat
zm. 21 maja, Parczew
Halina Waszczuk, 75 lat
zm. 22 maja, Parczew

Usługi Pogrzebowe
Paweł Lipka
Tel. 604 28 22 48

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
PARCZEW				
Lotos ul. Kolejowa	3,99	4,34	3,99	1,63
Jandex ul. Szpitalna	3,85	-	3,95	1,59
ROLBUD ul. Składnicowa 5	3,95		3,90	

PARCZEW

Pomocniczy robotnik szklarniowy	Brudno	1300zł.
Sprzedawca w branży przemysłowej	Parczew	2600zł.
Mechanik utrzymania ruchu	Parczew	2856 – 4116zł
Główny mechanik utrzymania ruchu	Parczew	300- 4500zł
Specjalista ds. utrzymania ruchu	Parczew	2600- 4000zł
Elektryk	Parczew	2856 – 4116zł
Stolarz meblowy	Milanów	2600zł
Ratownik wodny pływalni	Parczew	3000zł

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE
Paweł Lipka 604 28 22 48
Piotr Kochanowski 509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:
Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

UBEZPIECZENIA
Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17,
21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

WETERYNARZ:
606 614 523

SZAMBO-WYWÓZ:
ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:
Przeglądy stanu technicznego budynków : kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KRAWCOWA:
Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:
Osipacz 660 435 057

ŚLUSARZ:
500 005 304

NAPRAWY

AGD:
501 270 279

RTV/TV/SAT
Serwis RTV Cobra tel. 604-263-071

TRANSPORT

TAXI:
6 osób 513 550 976

BUDOWLANO-REMONTOWE

HYDRAULIK:
Marcin Wróbel 530 998 747

ELEKTRYK:
Piotr Szymański 508 695 224

REMONTY:
517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:
Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:
Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:
Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ
Przychodnia Weterynaryjna
Godziny otwarcia: Pon - Pt 8 -19,
sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

eprasa.pl 413e6d6a3b

Przewodniczący rady gminy nie wie, czego dotyczy sprawa

Dębowa Kłoda: Śledztwo w sprawie radnego gminy?

Prokuratura bada sprawę nadużycia uprawnień w celu osiągnięcia korzyści. Decyzja o postawieniu zarzutów zapadnie w czerwcu.

Podczas ostatniej sesji Rady Gminy Dębowa Kłoda, przewodniczący Mieczysław Chęckiewicz poinformował, że Prokuratura Rejonowa w Parczewie wystąpiła do niego z wnioskiem o przekazanie listy radnych obecnych na sesjach w okresie od 1 listopada 2018 roku do 31 grudnia 2019 roku.

Prokuratura chce listy obecności radnych

Przewodniczący zacytował treść pisma: „W związku z prowadzonym postępowaniem sprawdzającym Prokuratury w Parczewie w związku z art. 231 § 2 Kodeksu karnego, uprzejmie prosi o nadesłanie uwierzytelniających list obecności radnych na sesjach, które odbyły się w okresie od 1 listopada 2018 roku do 31 grudnia 2019 roku. Sprawę proszę potraktować jako pilną". - Takie listy zostały przesłane prokuraturze, ale więcej wiedzy na ten temat nie mam – informował radnych przewodniczący Mieczysław Chęckiewicz.

Art. 231 § 2 Kodeksu karnego:

§1. Funkcjonariusz publiczny, który, przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

§2. Jeżeli sprawca dopuszcza się czynu określonego w §1 w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

Nikt jeszcze nie ma zarzutów

- Na tym etapie, dla dobra postępowania, nie mogę ujawnić żadnych informacji. Mogę jedynie powiedzieć, że czynności sprawdzające dotyczą czynu z artykułu 231 § 2 Kodeksu karnego. Obecnie nikt nie ma jeszcze postawionych zarzutów. Więcej informacji będę mógł podać w połowie czerwca - powiedział „Wspólnocie" Adam Hunek, zastępca prokuratora rejonowego w Parczewie.

Fot. Andrzej Dejneka

Urząd Gminy w Dębowej Kłodzie

Mieczysław Chęckiewicz
przewodniczący rady gminy w Dębowej Kłodzie
- Nie wiem, czego dokładnie dotyczy sprawa i o kogo chodzi. Pytałem pana sekretarza i panią wójt, ale oni też nie wiedzą

Przewodniczący wie o kogo chodzi

Mieczysław Chęckiewicz powiedział nam w rozmowie telefonicznej, że zapoznał radnych z pismem z prokuratury, tak jak czyni to z każdą nadesłaną korespondencją wpływającą do rady. - Nie wiem, czego dokładnie dotyczy sprawa i o kogo chodzi. Pytałem pana sekretarza i panią wójt, ale oni też nie wiedzą - informuje Mieczysław Chęckiewicz.

Jacek Dejneka

POLREGIO przywróciło pociągi do Lublina

W ramach akcji „Przywracamy dobre relacje", w porozumieniu z Samorządem Województwa Lubelskiego, POLREGIO stopniowo przywraca kolejne połączenia kolejowe wstrzymane okresowo w związku ze stanem epidemii. Mieszkańców Parczewa dotyczą kursy na trasie Lubartów – Lublin.

Od 25 maja powrócą pociągi kursujące pomiędzy Lubartowem a Lublinem. Zmiany dotyczą mieszkańców Parczewa, którzy chcą dostać się do Lublina. Przewoźnik zapewnia podróż z zachowaniem wszystkich warunków bezpieczeństwa w związku z epidemią koronawirusa.

Sprzęt zabezpieczający i dezynfekcja

We wszystkich pociągach POLREGIO znajdziesz apteczki wyposażone w maseczki i rękawiczki. Wzmocniony został również nadzór nad sprzątaniem składów. W ramach codziennego czyszczenia wszystkich pociągów, jak i budynków, wykonywane są dodatkowe dezynfekcje elementów, z którymi podróżni i pracownicy mają najczęściej styczność jak poręcze i klamki. Dezynfekcja obejmuje również kabiny maszynistów, pomieszczenia służbowe obsługi pociągu i biura.

Zachowanie odpowiedniego dystansu

W czasie kontroli biletów obsługa pociągu, tak jak od czasu wprowadzenia stanu zagrożenia epidemiologicznego, ogranicza do niezbędnego minimum bezpośredni kontakt z podróżnymi przez kontrolę wzrokową dokumentów tj. niedotykanie biletów, dokumentów poświadczających uprawnienia do ulgi, kart płatniczych, biletów zakodowanych na kartach, telefonach komórkowych itp. Zaprzestano kasowania biletów papierowych znakownikiem, a ograniczono się do skanowania przy użyciu terminala. Podróżny samodzielnie wpisuje wymagane na bilecie dane w celu jego legalizacji w trakcie kontroli (np. karnety, bilety miesięczne, etc.). Ponadto, wprowadzono samoczynne otwieranie drzwi bez konieczności użycia przycisku.

jd

Trzy zasady przywracania dobrych relacji POLREGIO:

– Sprawny zakup biletu.
Bilety na pociąg POLREGIO warto kupić za pośrednictwem Internetu, np. w systemie sprzedaży polregio.pl i aplikacji mobilnej POLREGIO. Dokonując transakcji w kasach biletowych i u obsługi pociągu zachęcamy do korzystania z możliwości dokonywania płatności kartą.

– Zasłanianie ust oraz nosa.
Wybierając się w podróż pociągiem POLREGIO, należy pamiętać o zabraniu maseczki lub innej osłony na twarz. Prosimy o zasłanianie ust i nosa przez cały czas odbywania podróży, a także o częste mycie rąk.

– Zachowanie dystansu.
Każdy pasażer musi zachować odpowiednią odległość od pozostałych pasażerów, dbając o zdrowie i bezpieczeństwo własne oraz innych. 50% dostępnych miejsc siedzących w pociągu jest wyłączonych z użytku.

Przywrócone pociągi na trasie Lublin Główny – Parczew:

– Lublin Główny (05:28) - Lubartów Słowackiego (06:11)

– Lubartów Słowackiego (06:35) - Lublin Główny (07:15)

Woda w Mostach już zdatna do picia. Śledztwo w sprawie skażenia ciągle w toku

GM. PODEDWÓRZE:
Trwa śledztwo prokuratury w sprawie nieumyślnego zatrucia pestycydami wodociągu w Nowych Mostach. Dyrektor Zakładu Usług Wodnych był w sprawie przesłuchiwany. Sanepid ogłosił 21 maja, że woda jest już zdatna do spożycia.

Mieszkańcy wsi Nowe Mosty i Mosty byli pozbawieni wody pitnej w kranach od popołudnia 6 kwietnia, kiedy to pracownik Gospodarstwa Rolno-Handlowego Mosty zatruł wodociąg pestycydami podczas napełniania zbiorniki na opryski. Zatrucie wykrył sołtys wsi Nowe Mosty Radosław Korbus, który chciał podlać sadzonki w swoim ogrodzie i zauważył, że woda ma zielonkawo-niebieski kolor oraz się pieni.

Próbki jeździły do Czech

Następnego dnia na miejscu zjawił się dyrektor Zakładu Usług Wodnych Andrzej Lipski, przed którym pracownik przedsiębiorstwa przyznał się do nieumyślnego zatrucia wodociągu. Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Parczewie wytypowała dwie szkodliwe dla zdrowia substancje pestycydowe do badania: metkonazol i chloropiryfos. Badanie tej pierwszej odbywało się w laboratorium w Czechach, bo w Polsce nie było takiej możliwości z powodu braku odpowiednich testów. Mieszkańcy wsi Mosty i Nowe Mosty spędzili święta Wielkanocne bez bieżącej wody pitnej.

Święta z zatrutą wodą

Niespełna dwa miesiące woda w kranach nadawała się jedynie do celów sanitarnych, a mieszkańcy mieli dostarczaną wodę pitną przez ZUW w specjalnych cysternach. Po wstępnym płukaniu wodociągu pierwszy wynik badań wskazał na niebezpieczny dla zdrowia poziom pestycydów. Zakład zastosował wtedy metodę płukania z użyciem bardzo wydajnej sprężarki powietrza, co przyniosło pożądany efekt i próbki pobrane 28 kwietnia oraz 15 maja spełniły normy przydatności wody w kranach do spożycia. Sołtys wsi Nowe Mosty powiedział redakcji, że nikt z mieszkańców nie zatruł się zanieczyszczoną wodą.

Śledztwo prokuratury

Prokuratura Rejonowa w Parczewie nadal prowadzi śledztwo w sprawie nieumyślnego zatrucia wodociągu pestycydami przez pracownika Gospodarstwa Rolno Handlowego Mosty. Dyrektor Zakładu Usług Wodnych Andrzej Lipski przyznał, że był w związku ze śledztwem przesłuchiwany, lecz prezes zarządu GRH Mosty nie skontaktował się z redakcją pod numerem pozostawionym w sekretariacie spółki w Międzyrzecu Podl. Sołtys Radosław Korbus, który odkrył zatrucie, nie otrzymał od parczewskiej prokuratury wezwania na przesłuchanie.

Jacek Dejneka

Fot. Teresa Wakulik

Andrzej Lipski
dyrektor ZUW w Parczewie

Dyrektor przesłuchany przez prokuraturę

To były skomplikowane substancje chemiczne używane do oprysków. Substancji w tym oprysku była cała gama, z kolei sanepid wytypował do badania dwie substancje, które są reprezentatywne dla całej grupy tych związków, czyli metkonazol i chloropiryfos. To właśnie ta pierwsza substancja była badana w Czechach. Jeśli chodzi śledztwo prokuratury, to byłem przesłuchiwany, jak to się wszystko zaczęło

Radosław Korbus
sołtys wsi Nowe Mosty

Sołtys nie był przesłuchiwany

Jestem zadowolony, że mamy bieżącą wodę. Mamy wyniki potwierdzone, że wszystko jest w porządku. Dla mnie jest najważniejsze, że możemy czuć się bezpieczni. Długo to trwało, ale cieszy nas wszystkich, że jest to już za nami. Jeśli chodzi o śledztwo w sprawie nieumyślnego zatrucia wody, to ja nie byłem przesłuchiwany w prokuraturze

R E K L A M A

GAZPAR

- dostawy gazu propan-butan
- montaż i serwis samochodowych instalacji
- konstrukcje stalowe, ogrodzenia, wiaty, hale
- meble metalowe
- montaż i serwis kuchenek gazowych
- gazy techniczne

✆ 83 355 15 53
✆ 509 087 169

gazpar.leszek@vp.pl
21-200 Parczew, ul. Polna38

eprasa.pl 413e6d6a3b

Zakażeni górnicy trafili do izolatorium

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Czterech pracowników łęczyńskiej spółki górniczej przebywa w izolatorium po tym, jak zakazili się koronawirusem w kopalni Pniówek na Śląsku, największym ognisku Covid-19. Tymczasem w poniedziałek, 25 maja służby sanitarne poinformowały o kolejnym młodym mieszkańcu powiatu łęczyńskiego zakażonym koronawirusem.

Przypomnijmy, że o górnikach chorych na Covid-19 informowaliśmy już w poprzednim wydaniu „Wspólnoty". Teraz znamy więcej szczegółów tej sprawy.

Cztery przypadki dotyczą górników z łęczyńskiej Grupy Carbon - spółki głównie zajmującej się robotami górniczymi dla Lubelskiego Węgla Bogdanka, która ma także kontrakt w kopalni Pniówek w Pawłowicach na Śląsku.

Ta należąca do Jastrzębskiej Spółki Węglowej kopalnia stała się ogniskiem koronawirusa. Na Covid-19 zachorowało w niej aż 1224 górników.

Z delegacji wróciło 21 górników

- Na początku marca oddelegowaliśmy do kopalni Pniówek 21 pracowników. W związku z przypadkami zakażenia kopalnia postanowiła przebadać całą załogę, łącznie z pracownikami firm zewnętrznych, które świadczą usługi na rzecz Pniówka - informuje Paweł Czarnacki, prezes Grupy Carbon.

Jeden z pracowników tej spółki czuł się na tyle niedobrze, że nawet nie dojechał na badania. Na testy skierował go lekarz rodzinny i wynik był pozytywny.

- Wszystkie 21 osób zgłosiliśmy do sanepidu. 17 osób z ujemnym wynikiem jest od 12 maja objętych kwarantanną. Czterech naszych pracowników trafiło do izolatorium – mówi Paweł Czarnacki.

– Zakażeni to mieszkańcy powiatów: łęczyńskiego, świdnickiego, chełmskiego i parczewskiego. Wszyscy pracowali w kopalni Pniówek – dodaje prezes. Jak informował sanepid, zakażeni górnicy są w stanie dobrym.

Nieoficjalnie wiadomo także o dwóch zakażonych górnikach z kolejnej górniczej spółki działającej na naszym terenie.

Wrócili, bo chcieli

- Jak to możliwe, że ci górnicy wrócili do domów jakby nigdy nic, przywlekając do nas Covid-19? – pytają nasi Czytelnicy, którzy przywołują opisywany przez „Wspólnotę" przykład pana Kazimierza z Łęcznej, który pod koniec marca wrócił z Niemiec i z własnej woli poddał się kwarantannie. Przez dwa tygodnie mieszkał w samochodzie w lasach parczewskich, bo nie chciał zarazić swojej rodziny.

- Zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia każda osoba objęta kwarantanną w porozumieniu z sanepidem decyduje o miejscu kwarantanny. Rola pracodawcy kończy się na zgłoszeniu sprawy do sanepidu. Miejsce kwarantanny to indywidualna rzecz każdego człowieka – podkreśla Paweł Czarnacki.

Na drzwiach klatki schodowej bloku zamieszkałego przez jednego z górników ktoś w sobotę, 23 maja powiesił kartkę, która bardzo zaniepokoiła mieszkańców.

Ktoś oznaczył klatkę. „To bezprawie"

- Na żółtym tle dużymi czarnymi drukowanymi literami było napisane „Obiekt nieczynny – Covid-19". Do tego narysowano strzałki o konieczności zachowania 1,5 m odstępu – mówi mieszkaniec tej klatki. Jeszcze tego samego dnia ktoś tę kartkę zerwał, ale strach mieszkańców pozostał.

- Ludzie zaczynają się stresować. Sąsiad, który pracuje na Bogdance, przestraszył się i mówi, że jak się w kopalni o tym dowiedzą, to go do roboty nie wpuszczą. Czy sanepid wiesza takie kartki, czy ktoś sobie żarty zrobił? – pyta.

Elżbieta Piłka, dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Łęcznej o sprawie dowiedziała się od nas. - Jestem zszokowana. To niedopuszczalne, żeby stygmatyzować osoby, które nie z własnej winy znalazły się w kwarantannie. Nie zamykamy żadnych bloków, nie ujawniamy żadnych danych osobowych osób w kwarantannie. Zrobił to ktoś z zewnątrz i jest to bezprawie - mówi szefowa łęczyńskiego sanepidu.

Siedem chorych w powiecie łęczyńskim

W poniedziałek, 25 maja służby sanitarne poinformowały o nowym przypadku zakażenia koronawirusem w powiecie łęczyńskim. Na Covid-19 zachorował mężczyzna w przedziale wieku 21-40.

W powiecie łęczyńskim jest obecnie siedem aktywnych przypadków Covid-19 (11 zachorowań, cztery ozdrowienia). 144 osób przebywa na kwarantannie, a jedna jest objęta nadzorem epidemiologicznym (stan na niedzielę, 24 maja).

Kamil Kulig

Zmarła 60-letnia pacjentka z infekcją COVID-19 z pow. łukowskiego

ŁUKÓW Jak nieoficjalnie ustaliła „Wspólnota" bezpośrednią przyczyną śmierci nie był koronawirus. 60-latka zmarła w środę ok. godz. 15.

Kobieta zgłosiła do szpitala św. Tadeusza w Łukowie w poniedziałek, 18 maja. Miała być planowo przyjęta na oddział wewnętrzny. Według naszych ustaleń lekarz, który zajął się pacjentką, trafnie ją zdiagnozował. Kobieta trafiła na oddział. Tam wykonano jej testy na obecności koronawirusa. Podejrzeń co do tego, że pacjentka może być zarażona, na podstawie objawów nabrał lekarz. Po wykonaniu testów na obecność koronawirusa okazało się, że wynik jest dodatni.

- Kobieta została odwieziona do szpitala jednoimiennego w Puławach - informuje dyrektor łukowskiego szpitala Mariusz Furlepa.

We wtorek Lubelski Urząd Wojewódzki podawał w komunikacie, że stan kobiety jest poważny i ma ona choroby współistniejące.

W środę pojawiła się informacja o śmierci 60-latki. Jak ustaliśmy nieoficjalnie, bezpośrednią przyczyną śmierci kobiety nie była infekcja COVID -19.

Kwarantanna w szpitalu

Pojawienie się pacjentki z koronawirusem wymusiło na dyrekcji szpitala w Łukowie działania profilaktyczne. Ze względu na dobro pracowników oraz pacjentów do 20 maja do godziny 14.35 wstrzymane zostały przyjęcia na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Został on zdezynfekowany. Zamknięty został też oddział wewnętrzny. - To działania wynikają z procedur związanych z nadal obowiązującym stanem epidemiologicznym w Polsce. Działania te mają charakter profilaktyczny - podkreśla dyrektor Mariusz Furlepa. Trwa ustalanie osób, które miały kontakt z 60-latką. Kwarantanną zostało objętych 30 pacjentów oddziału wewnętrznego. Personel opiekujący się pacjentką został również poddany kwarantannie.

Zmarła kobieta była czternastą osobą w powiecie łukowskim, u której potwierdzono zakażenie koronawirusem.

Łukasz Prusak

Pięć ofiar koronawirusa w powiecie parczewskim. Górnik przywiózł wirusa z delegacji ze Śląska

W poniedziałek, 25 maja, podano informację, że testy laboratoryjne potwierdziły nowy - piąty przypadek zakażenia koronawirusem osoby z powiatu parczewskiego.

Tym razem jest to kobieta w wieku 30 lat. Kobieta jest w stanie dobrym. W momencie rozpoznania zakażenia nie wymagała hospitalizacji. Wcześniej była poddana kwarantannie.

W piątek, 22 maja, służby wojewody poinformowały o czwartym przypadku zakażenia koronawirusem w powiecie parczewskim. To mężczyzna w wieku od 0 do 20 lat. Z nieoficjalnych źródeł wiemy, że ten młody mężczyzna z gminy Siemień jest spokrewniony z górnikiem z łęczyńskiej Grupy Carbon, spółki, która na początku marca oddelegowała do śląskiej kopalni Pniówek 21 pracowników. Od 12 maja 17 z nich jest w izolatorium. Jeden z tych górników to mieszkaniec powiatu parczewskiego.

Andrzej Dejneka

Były dyrektor MOSiR nie żyje

W piątek na działce w gm. Uścimów naleziono zwłoki byłego dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Lubartowie.

Miał obrażenia od poparzenia. Na miejsce przyjechała policja i prokurator.

Mężczyzna był szefem MOSiR od lutego 2016 do początku 2019. Wygrał w konkursie, pokonując trzech kandydatów. Wcześniej prowadził m.in. spółki prawa handlowego. W Lubartowie jego najważniejszym zadaniem była budowa kompleksu sportowego przy ul. Parkowej. Cieszył się dobrą opinią.

Zwłoki mężczyzny znaleziono na jego działce rekreacyjnej. Miał tam domek letniskowy, w którym przebywał. To, że gospodarz nie żyje, odkrył jego znajomy.

- 22 maja o godzinie 10.36 otrzymaliśmy zgłoszenie o znalezieniu zwłok 64-letniego mężczyzny - mówi Jagoda Stadnicka, rzecznik lubartowskiej policji.

Na miejsce przyjechała policja i prokurator. Wiele wskazuje na nieszczęśliwy wypadek.

- Wstępnie wykluczono udział osób trzecich - dodaje rzecznik. - Dalszy tok postępowania będzie uzależniony od ustaleń prokuratury.

Prokuratura zleciła przeprowadzenie sekcji zwłok, która ma ustalić przyczynę zgonu.

- Została zaplanowana na poniedziałek - mówił nam 25 maja Zbigniew Rafałko, szef prokuratury rejonowej w Lubartowie. Jej oficjalne wyniki będą znane za kilka tygodni.

dj

Kilka powiatów bez żadnych zakażonych

Brak aktywnych przypadków osób zakażonych koronawirusem notujemy obecnie w powiatach lubartowskim, opolskim i radzyńskim oraz w Białej Podlaskiej.

Powiat	Chorzy	Ozdrowieńcy	Zmarli
bialski	3	1	0
Biała Podlaska	0	5	0
lubartowski	0	2	0
lubelski	7	43	2
Lublin	3	76	3
łęczyński	7	4	0
łukowski	3	13	1
opolski	0	3	0
parczewski	2	3	0
puławski	4	30	0
radzyński	0	13	2

W ciągu ostatnich siedmiu dni jedna osoba z województwa lubelskiego poniosła śmierć z powodu choroby COVID-19 wywołaną przez koronawirusa. To 60-latka z powiatu łukowskiego, która była hospitalizowana w szpitalu w Puławach. Kobieta miała szereg chorób współistniejących. W sumie ofiar śmiertelnych w województwie jest 15. W kraju walkę z koronawirusem przegrało łącznie 996 osób.

Mamy 35 nowych przypadków wykrycia zakażenia koronawirusem w województwie na przestrzeni ostatniego tygodnia. 12 z nich dotyczy naszych terenów - zdiagnozowano czwórkę zakażonych w powiecie łukowskim (kobieta w przedziale wieku 41-60 lat w stanie poważnym, kobieta 60+ i mężczyzna oraz kobieta 21-40 lat) trójkę w bialskim (dwie kobiety 41-60 lat i jedna kobieta 0-20 lat), dwie osoby chore z powiatu parczewskiego (mężczyzna 0-20 lat i kobieta 21-40) i lubelskiego (mężczyzna 61+ i mężczyzna 41-60) oraz jedną z powiatu łęczyńskiego (mężczyzna 21-40). Łącznie w województwie mamy 443 przypadki zakażenia (dane na 25 maja). W całej Polsce liczba zdiagnozowanych zakażonych przekroczyła 21 tys., co oznacza, że w przeciągu siedmiu dni przybyło około 2 tys. nowych chorych.

Jednocześnie stale wzrasta liczba ozdrowieńców. W naszym województwie jest ich już 315, czyli o ponad 30 więcej niż przed tygodniem. To stała tendencja.

Liczba osób objętych kwarantanną w ciągu ostatnich siedmiu dni spadła na naszym terenie w powiatach: łęczyńskim (było 170 - jest 144), bialskim (237-182), radzyńskim (66-37), parczewskim (74-47). Osób objętych kwarantanną przybyło natomiast w powiatach: lubartowskim (było 188 - jest 201), puławskim (188-213), opolskim (142-143), lubelskim (611-622) i łukowskim (136-173). Ogólnie w województwie liczba ludzi w kwarantannie spadła w ciągu siedmiu dni - z 3953 do 3311. Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym też spadła - z 674 do 602.

Dominik Smagała

eprasa.pl 413e6d6a3b

W Parczewie nie ma chętnych uczniów na laptopy

Z pośród gmin w powiecie parczewskim jedynie Jabłoń i Dębowa Kłoda uzyskały dofinansowanie na laptopy dla uczniów w drugiej edycji programu „Zdalna szkoła". Pozostałe gminy złożyły, bądź zamierzają złożyć stosowne wnioski poza gminą Parczew, w której nie ma chętnych na laptopy.

Jest to druga tura konkursu Ministerstwa Cyfryzacji, który zakłada 100 procentowe dofinansowanie zakupu laptopów dla dzieci ze szkół gminnych, które mają utrudniony dostęp do zdalnej nauki. Termin składania wniosków obowiązuje od 15 maja do 14 sierpnia. Jak dotąd jedynie gmina Jabłoń i Dębowa Kłoda uzyskały pozytywną opinię na dofinansowanie. Pozostałe gminy złożyły lub zamierzają złożyć odpowiednie wnioski.

Brak chętnych w Parczewie

Kierownik Referatu Oświaty w parczewskim Urzędzie Gminy Stanisław Chojak powiedział naszej redakcji, że wśród rodziców parczewskich podstawówek brak jest chętnych na laptopy do zdalnej nauki. Dyrektorzy szkół robili ankietę zapotrzebowania wśród rodziców, lecz nikt nie wyraził chęci. Stanisław Chojak mówi, że powodem może być fakt, że dofinansowane z ministerstwa laptopy nie przejdą na własność rodzin, a jedynie będą przekazane uczniom na zasadzie umowy użyczenia.

Jabłoń i Dębowa Kłoda dostały pieniądze

Gmina Jabłoń uzyskała kolejne dofinansowanie, tym razem w wysokości 54.600 zł na zakup 21 laptopów dla uczniów szkół gminnych. Wkrótce po sfinalizowaniu zamówienia, komputery trafią do uczniów z rodzin wielodzietnych, co jest istotnym warunkiem tej edycji programu. Gmina Dębowa Kłoda dostała 54.995 zł na 17 laptopów, ale Aneta Szyszkowska, inspektor ds. promocji i rozwoju gminy Dębowa Kłoda informuje, że nie wiadomo do której szkoły gminnej trafi określona liczba laptopów. Decyzja należy do wójt Grażyny Lamczyk po rozstrzygnięciu zapytania ofertowego.

Gminy czekają na decyzję

– Jeszcze nie złożyliśmy wniosku, ale zapotrzebowanie w gminie jest i taki wniosek złożymy, prawdopodobnie w poniedziałek (25 maja – przyp. red.). Środki nam na pewno nie przepadną, bo są rozdzielone na cały kraj – powiedziała Agata Mikulska z działu zamówień publicznych gminy Sosnowica. Gmina Milanów złożyła wniosek 18 maja na 21 laptopów za 55 tys. zł. – Jeszcze nas nie ma na liście, ale jestem przekonana, ze się pojawimy – mówi Agnieszka Trochunowicz, z Referatu Finansowego gminy Milanów. Sekretarz gminy Siemień Angelika Olek powiedziała nam, że odpowiedni wniosek został złożony przez gminę 21 maja na 20 laptopów za 55 tys. zł.

Angelika Olek
sekretarz gminy Siemień

Priorytet dla rodzin wielodzietnych

- Złożyliśmy wniosek dosłownie wczoraj (w czwartek, 21 maja – przyp. red.) na 20 laptopów z oprogramowaniem. Kwota dofinansowania jaką chcemy uzyskać to 55 tys. zł. Wniosek został złożony na podstawie zapotrzebowania zgłoszonego przez dyrektorów szkół oraz na zasadzie wskaźników, które wchodzę tutaj w grę, takich jak rodziny 3+

Stanisław Chojak
kierownik Referatu Oświaty parczewskiej gminy

Laptopy nie na własność uczniów

- Rozmawialiśmy z dyrektorami szkół i oni zbierają jak na razie chętnych. Jeżeli tacy chętni się znajdą to nie wykluczam, że złożymy wniosek. Na dzień dzisiejszy takie osoby się nie znalazły. Rodzice byli przekonani, że te laptopy są dla nich, natomiast gmina może je przekazać tylko na zasadzie użyczenia i nie wszyscy wyrażają wolę na takie rozwiązanie. Dyrektorzy naszych szkół mówią, że jest w tej chwili sprzęt, który można uczniom użyczyć, ale nie ma nowych zgłoszeń od rodziców. Gdyby te komputery przechodziły na własność, tak jak to było z tego programu unijnego dwa lata temu, to myślę, że wielu chętnych byśmy mieli

Na co i dla kogo?

Dofinansowanie będzie można przeznaczyć na zakup sprzętu komputerowego z akcesoriami i oprogramowaniem niezbędnym do nauki zdalnej. Wsparcie ma być skierowane bezpośrednio do szkół, pośrednio do nauczycieli i uczniów, w tym uczniów z rodzin wielodzietnych (3+). Sprzęt może zostać przekazany dowolnej szkole z terenu danej gminy, niezależnie od tego kto jest organem prowadzącym. W programie może wziąć udział każda gmina. Dofinansowanie wynosi 100 proc., bez wkładu własnego gminy.

Jacek Dejneka

Kolejne mandaty za brak maseczek

Pow. Parczew: Ilość wykroczeń dotyczących złamań zasad kwarantanny oraz wyroków na przedstawione przez policję wnioski o ukaranie do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podl. nie zmieniła się od ubiegłego tygodnia.

Natomiast od 28 kwietnia do 22 maja parczewscy policjanci reagowali 77 razy na doraźne wykroczenia związane z obowiązkiem noszenia maseczek, zakazem gromadzenia się, zakazem przemieszczania oraz zakazem przemieszczania się w transporcie zbiorowym.

jd

Obowiązek zakrywania twarzy:
- pouczeń - 25
- mandaty - 7
- wnioski do sądu - 9

Zakaz gromadzenia:
- pouczeń -14
- mandaty - 11
- wnioski do sądu - 5

Zakaz przemieszczania:
- pouczeń - 0
- mandaty - 1
- wnioski do sądu - 4

Zakaz przemieszczania się w transporcie zbiorowym – 1 mandat karny

300 zł mandatu i 10 punktów za kolizję

Sprawca wypadku dostał mandat i punkty karne

Gm. Sosnowica: Kierowca forda wymusił pierwszeństwo przejazdu i doprowadził do zderzenia z volkswagenem. Mężczyzna został ukarany mandatem.

W środę po południu na ul. Wojska Polskiego w Sosnowicy 61-letni kierowca forda mondeo skręcał w lewo i zrobił to na tyle niefortunnie, że zajechał drogę kobiecie jadącej volkswagenem passatem, doprowadzając tym samym do zderzenia. Na szczęście skończyło się tylko na drobnych uszkodzeniach karoserii w obydwu samochodach. Badanie alkomatem wykazało, że uczestnicy kolizji byli trzeźwi.

Sprawca wykroczenia za spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym został ukarany mandatem karnym w kwocie 300 złotych. Na jego konto trafiło też 10 punktów karnych.

jd

Rekord w Podedwórzu. Maluchy wracają do nauki

Szkoła w Podedwórzu to jedyna placówka w powiecie, która prowadzi zajęcia dydaktyczne. Do szkoły wróciło 90 procent dzieci.

Od poniedziałku rodzice mogą posyłać do szkół dzieci, które chodzą do pierwszej, drugiej bądź trzeciej klasy. Jest to kolejny etap odmrażania życia po ataku koronawirusa. Otwarcie szkół nie oznacza jednak automatycznie powrotu do lekcji, bowiem szkoły mają jedynie zapewnić dzieciom opiekę.

Dziewięćdziesiąt procent uczniów w szkole

Inaczej jest w gminie Podedwórze. Tam większość rodziców zdecydowała o posłaniu dzieci do szkoły. - Dziewięćdziesiąt procent dzieci przychodzi do szkoły i prowadzimy z nimi zajęcia dydaktyczne. Realizujemy podstawę programową w dwóch oddziałach klasowych, w klasie drugiej i trzeciej – powiedział „Wspólnocie" Artur Becher, dyrektor zzkoły podstawowej w Podedwórzu. Ponadto szkoła prowadzi konsultacje z ósmoklasistami, którzy przygotowują się do egzaminów końcowych. Cała klasa zadeklarowała, że chce uczestniczyć w konsultacjach zarówno z przedmiotów egzaminacyjnych, jak i pozostałych. - Przygotowaliśmy warunki, nauczyciele są gotowi i spotykają się z uczniami – dodaje Artur Becher.

Artur Becher
dyrektor szkoły podstawowej w Podedwórzu

- Dziewięćdziesiąt procent dzieci przychodzi do szkoły i prowadzimy z nimi zajęcia dydaktyczne. Realizujemy podstawę programową w dwóch oddziałach klasowych, w klasie drugiej i trzeciej

W pozostałych szkołach bez lekcji

W szkole podstawowej w Sosnowicy zaledwie czworo rodziców zadeklarowało posłanie swoich pociech na zajęcia. Siłą rzeczy będą to jedynie zajęcia opiekuńczo-wychowawcze. Dyrektor szkoły podstawowej w Siemieniu powiedział, że w piątek (22 maja) miał deklarację tylko jednego rodzica, który chciał wysłać dziecko do szkoły. W Jabłoniu jest to mniej niż 10 uczniów.

W gminie Parczew też nie było zbyt wielu chętnych. W SP nr 1 dwoje dzieci, w SP nr 2 także dwoje, a w SP nr 3 nie było chętnych. Do szkoły w Przewłoce rodzice wysłali siedem pociech. Do przedszkoli miejskich chodzi 18 dzieci, a do przedszkola „Skowronek" 14 pociech.

- W szkołach są prowadzone konsultacje dla uczniów klas ósmych. Dyżury są powyznaczane i nauczyciele czekają na chętnych – informuje Stanisław Chojak z miejskiego Referatu Oświaty.

Andrzej Dejneka

Konkurs plastyczny na Dzień Dziecka w Parczewskim Domu Kultury

Pokaż swoją ulubioną baśń w konkursie plastyczym Parczewskiego Domu Kultury

Tegoroczny konkurs dla najmłodszych odbywa się pod hasłem „W krainie baśni" i przeznaczony jest dla dzieci w wieku 3 -15 lat.

Celem konkursu jest wykonanie przez dzieci ilustracji do ulubionej baśni w formacie kartki A4. Dopuszczane formy artystyczne przewidują techniki malarskie: akwarela, tempera, plakatówka, pastel suchy lub olejny.

Wszystkie prace na odwrocie powinny zawierać następujące informacje: imię i nazwisko, wiek, miejscowość, telefon kontaktowy opiekuna. Dzieła powinny być złożone w kopercie, z dopiskiem „KONKURS – DZIEŃ DZIECKA" do 1 czerwca w skrzynce pocztowej umieszczonej przy wejściu do PDK ul. Bema 5 w Parczewie.

Po rozstrzygnięciu konkursu prace będą prezentowane na wirtualnej wystawie na stronach Parczewskiego Domu Kultury. Dla uczestników konkursu przewidziane atrakcyjne nagrody. Uczestnicy konkursu wyrażają zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych.

Parczewski Dom Kultury zachęca wszystkich młodych twórców do wzięcia udziału w plastycznym konkursie.

jd

eprasa.pl 413e6d6a3b

Śmiertelny wypadek pod Czemiernikami

W sobotę rano 40-latek dachował w Bełczącu i zginął na miejscu.

Jechał VW Golfem na prostym odcinku drogi gminnej i z nieustalonych przyczyn wjechał do rowu i dachował.

Na pomoc poszkodowanemu, który wypadł z auta, ruszyli okoliczni mieszkańcy. Niestety w wyniku poniesionych obrażeń jego życia nie udało się uratować. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon 40-latka.

Na miejscu wypadku radzyńscy policjanci prowadzili czynności pod nadzorem prokuratora. Przyczyny tego zdarzenia wyjaśni prowadzone postępowanie.

Taaaaka ryba! Rekord Mistrza 2020 - 6 kg

Piotr Purgał, mieszkaniec Zabiela, złowił taaaaką rybę! I to nie z opowieści kawalarzy, ale prawdziwy okaz. Szczupak o wadze 6 kg został złapany przez Piotra Purgała 20 maja na zbiorniku retencyjnym Podedwórze metodą spinningową. Warto dodać, że życiowy rekord wędkarza to tołpyga - 14 kg złowiona cztery lata temu w radzyńskim zalewie. Miłośnik wędkarstwa nie jest członkiem żadnego klubu, pochodzi z Białej Podlaskiej i tam wraz ze swoim ojcem zaczynał wędkowanie, tylko na niekomercyjnych zbiornikach. W tej chwili mieszka w Zabielu i dalej wędkuje na tych zbiornikach Podedwórze, Mosty, Żelazna. - A czasami wędkuje z synem, na ile czas pozwoli - przyznaje jego małżonka, Jolanta Purgał.

mm

10 kwietnia zakończyły się konsultacje ws. rządowego programu budowy 100 obwodnic

Obwodnica Łukowa. Przetarg za trzy lata, a Ministerstwo nie zna nawet przebiegu

POWIAT ŁUKOWSKI Ministerstwo Infrastruktury nie wykorzystało szansy na rozwianie wątpliwości co do przebiegu dużej obwodnicy Łukowa.

Wciąż na tapecie jest przebudowa 3,7 kilometra „małej obwodnicy" i uczynienia z niej łącznika między krajówkami.

Ponad miesiąc zajęło resortowi przygotowanie odpowiedzi na cztery krótkie pytania, które „Wspólnota" wysłała do biura prasowego Ministerstwa Infrastruktury (MI) 15 kwietnia. Termin nie był przypadkowy, ponieważ kilka dni wcześniej - 10 kwietnia - zakończyły się konsultacje ws. rządowego programu budowy 100 obwodnic. Na Lubelszczyźnie zakłada on realizację siedmiu projektów, w tym dużej obwodnicy Łukowa. **„Szczegółowe prace przygotowawcze"** Szymon Huptyś, rzecznik prasowy resortu, w mejlu, który otrzymaliśmy 19 maja, nie potrafił wskazać, który z wariantów przebiegu obwodnicy miałby zostać ostatecznie przyjęty. Nie wie lub nie chce ujawnić, kiedy taka decyzja zapadnie. To dwa kluczowe pytania, które wysłaliśmy do ministerstwa. - Kwestie dotyczące parametrów technicznych drogi oraz jej przebiegu będą przedmiotem szczegółowych i prac przygotowawczych. Opracowana zostanie niezbędna dokumentacja oraz przeprowadzony proces wariantowania przebiegu drogi - pisze przedstawiciel Ministerstwa Infrastruktury. Szymon Huptyś przypomina, że program nie przesądza o przebiegu obwodnicy, a wartość zadania w nim wskazana ma charakter wyłącznie orientacyjny. **Zapis mówi o długości 3,7 km**Póki co w programie widnieje zapis, że obwodnica Łukowa ma mieć 3,7 kilometra. To jedyna oficjalnie dostępna informacja mówiąca o planowanym przebiegu obwodnicy. W praktyce inwestycja miałaby się sprowadzać do przebudowy tzw. „małej obwodnicy" wybudowanej etapami przez samorząd powiatowy. O sprawie jako pierwszy publicznie zaczął mówić burmistrz Piotr Płudowski. Gospodarz miasta w rozmowie ze „Wspólnotą" przyznaje, że kiedy dowiedział się o propozycji, od razu wykonał telefon do Ministerstwa Infrastruktury.

- Stamtąd odesłano mnie do lubelskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, ponieważ to Dyrekcja dostarczała materiały i propozycje resortowi - opowiada Płudowski. W GDDKiA burmistrz przez telefon miał usłyszeć, że proponowane 3,7 km to nie żart.

Sławomir Skwarek: - Duża obwodnica jest niezbędna. Jeżeli mamy myśleć o rozwoju miasta i powiatu, to bez niej się nie da

- Potem w rozmowie z panem Zbigniewem Szepietowskim, zastępcą dyrektora, usłyszałem, że oni planują przejąć tzw. małą obwodnicę i ją przebudować, aby spełniała odpowiednie parametry (ciąg ulic: Aleje Kaczorowskiego, Aleje Kaczyńskich i Aleje Wojska Polskiego - dod. red.) - tłumaczy Płudowski.

Starosta i burmistrz mówią jednym głosem

Do 10 kwietnia Ministerstwo Infrastruktury prowadziło konsultacje społeczne programu budowy 100 obwodnic. Władze Łukowa wysłały stanowisko w tej sprawie.

- Nasz samorząd zaproponował m.in. zwiększenie długości odcinka z 3,7 km do co najmniej 12 km - przypomina Piotr Płudowski.

Według władz Łukowa, z uwagi na aktualny układ urbanistyczny miasta i jego powierzchnię, „proponowany do realizacji odcinek będzie się wiązał z przebiegiem drogi przez tereny zagospodarowane i zabudowane". A to ma się nijak do celów programu, czyli upłynnienia ruchu i wyprowadzenia go poza tereny zurbanizowane.

W swoim stanowisku burmistrz przypomniał też, że w obowiązującym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego obwodnica ma 12 km długości i biegnie poza miastem.

Uwagi wysłał też do resortu starosta Dariusz Szustek. Włodarz, tak jak burmistrz, zwraca m.in. uwagę, że w planie zagospodarowania Łukowa i gminy Łuków wydzielony został już teren pod przebieg przyszłej obwodnicy. Według tej koncepcji droga ominęłaby centrum miasta i tereny mieszkaniowe. W tym kształcie łączyłaby podstrefę ekonomiczną na ul. Strzelniczej z DK nr 76 oraz drogami wojewódzkimi 807 i 808. Starosta zaznacza też, że proponowany przez lokalne władze przebieg nie będzie wymagał znaczących nakładów na wykup gruntów i będzie prowadził po terenach rolniczych.

Szustek podnosi, że w proponowanej przez władze lokalne koncepcji poprowadzenia obwodnicy ta krzyżowałaby się jedynie z trasami Łuków - Dęblin oraz Łuków - Skierniewice. Omijałaby natomiast szlaki kolejowe Warszawa - Terespol oraz Łuków - Lublin.

W mieście optymizm

Zdaniem wiceburmistrz Łukowa, Pawła Krasuskiego, są podstawy do optymizmu. - Po konsultacjach miasto może mieć powody do satysfakcji - uważa włodarz.

Szymon Huptyś: - Kwestie dotyczące parametrów technicznych drogi oraz jej przebiegu będą przedmiotem szczegółowych i prac przygotowawczych

Jego zdaniem jednoznaczną jest deklaracja MI, że, ruch tranzytowy powinien być wyprowadzony poza miasto. - W mojej ocenie wskazuje to w sposób jednoznaczny, że koncepcja przejęcia obwodnicy powiatowej przez GDDKiA jest wykluczona, a dyskusja na temat dużej obwodnicy sprowadzi się do wariantów jej przebiegu poza terenami zabudowy mieszkaniowej -mówi Krasuski.

Poseł jedzie do ministra

Sprawą projektu obwodnicy zajmuje się poseł Sławomir Skwarek (PiS). Parlamentarzysta z Łukowa stoi na stanowisku, że proponowany przez MI przebieg (3,7 km) mógłby mieć jedynie charakter doraźny. Docelowo nie rozwiąże on problemów komunikacyjnych w Łukowie. - Rozwiązaniem na miarę XXI wieku jest „duża obwodnica" jeżeli myślimy o rozwoju miasta i powiatu - uważa poseł. Co na to Ministerstwo? - Ujęcie planowanego przebiegu drogi w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego jest analizowane na etapie wyboru wariantów przebiegu przez GDDKiA, natomiast nie jest to czynnikiem przesądzającym przy wyborze wariantu docelowego - przypomina Szymon Huptyś. Rzecznik podkreśla, że proces przygotowania inwestycji jest złożony. - Wymagane jest przeprowadzenie analiz i badań geologicznych. Konieczne jest również uzyskanie decyzji administracyjnych, takich jak decyzja o środowiskowa - kończy przedstawiciel resortu. Ogłoszenie przetargu na budowę obwodnicy Łukowa jest planowane w pierwszym kwartale 2023 r. W tym tygodniu poseł Sławomir Skwarek ma o inwestycji rozmawiać z ministrem Andrzejem Adamczykiem.

Łukasz Prusak

Komentarz autora

Tej sprawy trzeba pilnować

Może zabrzmi to, jak przesada, ale teraz w ministerialnych gabinetach ważą się losy inwestycji, która na dziesiątki lat zmienni życie Łukowa i regionu. Jeżeli nie daj Boże ktoś klepnie, że obwodnica ma przebiegać torem drogi lokalnej (po jej przebudowaniu), to jesteśmy ugotowani. Politycy z „Warszafki" odfajkują sukces. Minister przetnie wstęgę, zrobi fotkę i tyle go widzieli. My - mieszkańcy zostaniemy z tym zgniłym jajem. Korki na rondzie na ul. Siedleckiej i Radzyńskiej (ma dopiero powstać) murowane. Do tego frustracja mieszkańców i kierowców też.
Mam przeczucie graniczące z pewnością, że Ministerstwo Infrastruktury chce nam wcisnąć bubel w postać małej obwodnicy, którą szumnie nazwą duża. Jeżeli im się to uda, to o drodze z prawdziwego zdarzenia będziemy mogli zapomnieć. Dlatego tej spawy trzeba pilnować. To zdanie dla lokalnych władz, parlamentarzystów i mediów. Wszystkie ręce na pokład.

eprasa.pl 413e6d6a3b

Decyzja zapadła w 100. rocznicę urodzin Papieża Polaka

Były proboszcz parafii w Końskowoli został biskupem

Lubelskie ma najmłodszego biskupa w Polsce. Nowym biskupem pomocniczym został były proboszcz parafii w Końskowoli ks. Adam Bab.

Fot.Marta Pietroń

W ubiegły piątek ksiądz arcybiskup Stanisław Budzik przekazał nowinę, dotyczącą mianowania nowego biskupa w archidiecezji lubelskiej

Awans na 21. rocznicę święceń

W ubiegły piątek ksiądz arcybiskup Stanisław Budzik przekazał nowinę, dotyczącą mianowania nowego biskupa w archidiecezji lubelskiej.

„Ojciec Święty Franciszek mianował ks. Adama Piotra Baba, proboszcza parafii św. Józefa w Lublinie i wikariusza biskupiego ds. młodzieży w archidiecezji lubelskiej, biskupem pomocniczym tejże archidiecezji i przydzielił mu stolicę tytularną Arna" - możemy przeczytać w komunikacie Nuncjatury Apostolskiej w Polsce.

Ks. Adam Piotr Bab urodził się 30 grudnia 1974 r. w Lublinie. W latach 1993-1999 odbywał formację w Seminarium Duchownym w Lublinie. Święcenia kapłańskie przyjął 22 maja 1999 r.

W latach 1999-2000 był wikariuszem parafii Niepokalanego Poczęcia w Lublinie.

Następnie podjął studia specjalistyczne na KUL JPII, uzyskując w 2005 r. doktorat z katechetyki. Podczas studiów specjalistycznych pełnił posługę duszpasterską w Centrum Duszpasterstwa Młodzieży mieszczącego się przy kościele rektoralnym pw. Ducha Świętego w Lublinie. Od 2002 r. jest diecezjalnym koordynatorem pielgrzymek na Światowe Dni Młodzieży.

Doświadczenie duszpasterskie zdobywał najpierw jako rektor kościoła Świętego Ducha w Kraśniku w latach 2005-2010, następnie jako proboszcz w Końskowoli w latach 2010-2014.

Od 2014 r. jest proboszczem parafii św. Józefa w Lublinie. Pełni jednocześnie funkcję wikariusza biskupiego ds. młodzieży. Należy do Kolegium Konsultorów archidiecezji lubelskiej i jest konsultorem Rady ds. duszpasterstwa młodzieży.

W Końskowoli dobrze go wspominają

- Bardzo sympatyczny, młody, energiczny i wykształcony kapłan. Końskowola była jego pierwszą parafią, objął probostwo w wieku 36 lat. Bardzo dobrze się mi z nim współpracowało. Dokończył zapoczątkowany przez swojego poprzednika ks. Trelę remont kościoła farnego. Wróżyłem mu świetlaną przyszłość i czasem żartowałem, że niedługo zostanie biskupem. Moje przypuszczenia szybko się ziściły, z czego bardzo się cieszę - mówi Stanisław Gołębiowski, wójt gminy Końskowola.

Stanisław Gołębiowski,
wójt gminy Końskowola
- Wróżyłem mu świetlaną przyszłość i czasem żartowałem, że niedługo zostanie biskupem. Moje przypuszczenia szybko się ziściły

Uczniowie za nim przepadali

Kiedy ks. Bab pełnił posługę w Kraśniku, jednocześnie uczył religii w tamtejszym I Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki. Licealiści z „Górki" za nim przepadali.

- Był bardzo sympatyczny, lekcje z nim były ciekawe, nie sztywne i skoncentrowane tylko na danym temacie. Poruszaliśmy różne kwestie. Rozmawialiśmy czasem o tym, o czym potrzebowaliśmy akurat porozmawiać. Przekazywał nie tylko teorię, ale tłumaczył nam wszystko na konkretnych przykładach, tym bardziej, że ks. Adam miał ogromną wiedzę i to nie tylko ze swojej dziedziny. Podchodził do życia z dystansem i widać było, że ma duży dystans do siebie, potrafił żartować. Był bardzo inteligentny i potrafił zagiąć nawet największego cwaniaka. Pamiętam go jak bardzo pozytywnego człowieka - wspomina były uczeń nowego biskupa, maturzysta z rocznika 2009.

Monika Głos-Oszatowska/ Marta Pietroń

R E K L A M A

Sprawdzaj wiarygodne źródła: www.pfr.pl/tarcza

KPRM

U fryzjera, w restauracji

Zasady bezpieczeństwa w lokalach usługowych

Wszyscy za tym tęskniliśmy. Od kilku dni możliwe są już wizyty w zakładach fryzjerskich, salonach kosmetycznych oraz spotkania w restauracjach, barach i pubach. Poniżej przedstawiamy najważniejsze zasady bezpieczeństwa obowiązujące w tych lokalach zarówno pracowników, jak i klientów.

ZAKŁAD FRYZJERSKI I KOSMETYCZNY

- Przyjmowanie klientów po umówieniu wizyty na konkretną godzinę, telefonicznie lub online.
- Klient nie może oczekiwać na usługę w poczekalni, czyli tylu klientów ile stanowisk pracy.
- Obowiązek noszenia przez klientów maseczek i rękawiczek (jeśli zabieg na to pozwala)
- Obowiązek noszenia przez obsługę zakładu: maseczek/przyłbic oraz rękawiczek jednorazowych i gogli (niewymagane w wypadku noszenia przyłbicy).
- Używanie ręczników jednorazowych.
- Zalecane co najmniej 2m dystansu między stanowiskami pracy.
- Umieszczenie w pomieszczeniach płynów do dezynfekcji w celu odkażenia każdej dotykanej powierzchni co najmniej 2-3 razy dziennie i na koniec każdej zmiany.
- Zalecany zakaz używania telefonów komórkowych w trakcie wykonywania usługi - zarówno przez pracownika, jak i klienta.
- Zalecany pomiar i rejestrowanie temperatury ciała pracowników za pomocą termometru bezdotykowego przed rozpoczęciem pracy.

RESTAURACJA PUB BAR

- Limit osób w lokalu - na 1 osobę muszą przypadać co najmniej 4 m2.
- Zachowanie 2m odległości między stolikami.
- Obowiązkowa dezynfekcja rąk przez klientów przy wejściu do lokalu.
- Goście restauracji mogą zdjąć maseczki, kiedy usiądą przy stolikach.
- Liczniej przy jednym stoliku może przebywać rodzina lub osoby mieszkające razem.
- Obowiązkowa dezynfekcja stolika po każdym kliencie.
- Obowiązkowe noszenie maseczek oraz rękawiczek przez kucharzy oraz obsługę lokalu gastronomicznego.
- Należy wyłączyć z użycia przestrzenie samoobsługowe - bary sałatkowe, bufety oraz dozowniki do samodzielnego nalewania napojów.
- Umieszczenie informacji o maksymalnej liczbie gości przy wejściu do lokalu.

otwarte

Więcej informacji na: gov.pl/tarczaantykryzysowa oraz na stronie internetowej Twojego banku.

KPRM PFR Polski Fundusz Rozwoju

eprasa.pl 413e6d6a3b

2 zarażenia HIV, 40 zatruć salmonellą, 19 szczepień na wściekliznę

POWIAT ŁUKOWSKI Na jakie choroby zakaźne zachorowali w ubiegłym roku mieszkańcy. Takie dane przedstawiła w raporcie Państwowa Powiatowa Inspekcja Sanitarna.

Zapobieganie oraz zwalczanie zakażeń i chorób zakaźnych to jedno z zadań, jakie stoją przed pracownikami Sanepidu. W ubiegłym roku nikt nie miał pojęcia, że do ich codziennych obowiązków dojdzie walka z koronawirusem.

Raport PSSE za 2019 r. wykazuje, że najczęściej chorowaliśmy na grypę. Pojawiły się też przypadki HIV i AIDS, a także kleszczowego zapalenia mózgu.

PRZYPADKI CHORÓB ZAKAŹNYCH W POWIECIE ŁUKOWSKIM W 2019 R.:

GRYPA I GRYPOPODOBNE: 3317 zachorowań. Najwięcej w grupie wiekowej 15-64 lata: 1964 przypadków, w przedziale wiekowym 0-14 lat - 809. Nie odnotowano zgonów z powodu grypy

WIRUSOWE ZAPALENIE WĄTROBY (żółtaczka): 1 nowy przypadek zachorowania na przewlekłe WZW typu B (żółtaczka wszczepienna – powoduje marskość i nowotwory wątroby), u mężczyzny ze wsi z grupy wiekowej 40-44 l.; 3 zachorowania na przewlekłe WZW typu C (żółtaczka wszczepienna): 2 zachorowania u kobiet w grupie wiek. 55-59 l., 1 zachorowanie u kobiety (grupa wiek. 65-74 l.), wszystkie na wsi; 1 zachorowanie na WZW A (żółtaczka pokarmowa) u mężczyzny w wieku 40-44 l. mieszkającego czasowo w Warszawie.

GRUŹLICA: 40 osób chorych, w tym 28 prątkujących (aktywnie wydalający prątki gruźlicy z wydzieliną z dróg oddechowych i w ten sposób zarażający innych). PSSE wydał 3 postanowienia o nałożeniu grzywny za brak leczenia, 2 osoby zakończyły leczenie, 1 w dalszym ciągu nie zgłasza się do poradni. Wystąpiło ognisko epidemiczne gruźlicy - obejmuje 4 osoby z rodziny, które od kilku lat pozostają pod stałym nadzorem poradni specjalistycznej.

HIV i AIDS: 2 nowo wykryte zakażenia HIV u mężczyzn w wieku 26 i 32 lata. W 2018 r. był 1 przypadek AIDS (mężczyzna, 36 l.) i 2 nowo wykryte zakażenia HIV – mężczyźni w wieku 36 i 37 lat.

CHOROBY PRZENOSZONE DROGĄ PŁCIOWĄ: 1 zachorowanie na kiłę u mężczyzny w wieku 20-24 l. w mieście; 1 zachorowanie na rzeżączkę - mężczyzna w wieku 30-34 l. ze wsi.

CHOROBY PRZENOSZONE DROGĄ POKARMOWĄ: Salmonelloza: 44 zachorowania na zatrucie pokarmowe wywołane bakteriami salmonelli: 30 wystąpiło na wsi i 14 w mieście. Nadzorem epidemiologicznym objęto wszystkich ozdrowieńców, oraz osoby ze styczności. Wydano 4 decyzje odsunięcia od pracy z powodu zakażenia pałeczkami salmonella.

KLESZCZOWE ZAPALENIE MÓZGU: 2 zachorowania u 2 mężczyzn w grupie wiek. 40-44 l. i 50-54 l., nie szczepieni. Jedno zachorowanie na wsi i jedno w mieście.

BORELIOZA: 38 zachorowań, w tym 2 przypadki neuroboreliozy (6 przypadków - borelioza prawdopodobna i 32 przypadki - borelioza potwierdzona). 19 chorych mężczyzn i 19 kobiet, z tego 8 przypadków w mieście, a 30 na wsi. 11 zachorowań wystąpiło w grupie ryzyka – rolnicy i leśnicy.

CHOROBY WIRUSOWE (ŚWINKA, RÓŻYCZKA, OSPA WIETRZNA): Zgłoszono 3 zachorowania na świnkę, 2 na różyczkę, 755 zachorowań na ospę wietrzną.

ODRA: 1 zachorowanie na odrę u kobiety narodowości ukraińskiej, w grupie wiekowej 20-24 lata. Chora przyjechała z objawami z Ukrainy. Wyzdrowiała.

WŚCIEKLIZNA Zgłoszono 19 przypadków pogryzień przez zwierzęta osób, u których wystąpiła potrzeba szczepień przeciwko wściekliźnie. Wszystkie osoby zaszczepiono.

ZGONY Z POWODU ZAKAŻEŃ I CHORÓB ZAKAŹNYCH: W 2019 r. zgłoszono 2 zgony z powodu chorób zakaźnych: 1 zgon mężczyzny w wieku 60 lat z powodu gruźlicy płuc i 1 zgon z powodu posocznicy (sepsy) u kobiety w wieku powyżej 60 lat.

mo

Sprawę bada Policja, Prokuratura i Inspekcja Pracy

Pracował na dachu hali. Spadł z wysokości 6 metrów

GMINA TRZEBIESZÓW 30-latek pracujący w firmie budowlanej miał dużo szczęścia. Przeżył upadek na beton z dużej wysokości.

Do zdarzenia doszło 18 maja, przed południem, na terenie Zakładów Mięsnych Wierzejki w Płudach, w gminie Trzebieszów. Powstaje tam nowy zakład, w tym obszerne hale produkcyjne.

Wypadł przez otwór

Sprawę bada Policja, Prokuratura i Inspekcja Pracy.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że pracujący w budynku 30-latek z Siedlec spadł z wysokości 6 metrów na betonową posadzkę. Gdy pracował przy stropie jednej z kondygnacji i „wypadł" przez znajdujący się w podłożu tzw. otwór technologiczny – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Poszkodowany mężczyzna pracował przy stropie hali i „wypadł" przez znajdujący się w podłożu tzw. otwór technologiczny

Złamania i stłuczenia

30-latek doznał poważnych urazów, m.in. złamania miednicy i potłuczeń. Został przetransportowany śmigłowcem LPR do szpitala w Lublinie, gdzie nadal przebywa. Z nieoficjalnych informacji dowiedzieliśmy się, że jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

- Apelujemy o rozwagę i ostrożność podczas prac budowlano-remontowych, szczególnie na wysokości i podczas obsługi niebezpiecznych urządzeń i narzędzi. Przestrzeganie podstawowych zasad bezpieczeństwa pomoże zapobiec takim wypadkom. Pamiętajmy, że chwila nieuwagi, a także rutyna może doprowadzić do nieszczęścia – mówi Józwik.

Śmigłowiec zabrał rannego mężczyznę do szpitala w Lublinie

Zwróciliśmy się także do Państwowej Inspekcji Pracy w Lublinie z pytaniem, w jakim kierunku będzie prowadzone postępowanie kontrolne w tej sprawie. Czekamy na odpowiedź.

mo

O co pytają miejscy radni?

Pomoc szkołom w zdalnym nauczaniu

ŁUKÓW - Proszę o informację, jak samorząd wspiera szkoły i przedszkola w zdalnym nauczaniu? – takie zapytanie skierował do burmistrza Piotra Płudowskiego, radny Maciej Nurzyński.

- Za organizację zdalnego nauczania odpowiada dyrektor szkoły, placówki oświatowej. Od 14 marca wydział edukacji UM Łuków na bieżąco koordynował oraz nadzorował zadania w zakresie zdalnego nauczania, przekazywał i udostępniał dyrektorom szkół i przedszkoli materiały edukacyjne niezbędne do zdalnego nauczania, pomoce, publikacje i wideoszkolenia - informuje burmistrz.

Laptopy i tablety

Wśród wymienionych działań jest m.in. przekazanie sprzętu do nauki zdalnej.

- Miasto otrzymało refundację kwoty 100 tys. zł za zakup sprzętu komputerowego dla uczniów szkół podstawowych i kupiło 33 laptopy oraz ubezpieczenie od wszystkich ryzyk. Laptopy przekazano: 11 sztuk dla SP nr 1; 5 sztuk dla SP nr 2; 2 sztuki dla SP nr 3; 7 sztuk dla SP nr 4; 8 sztuk dla SP nr 5. Zarząd Województwa Lubelskiego, za pośrednictwem miasta wsparł uczniów klas ósmych wykluczonych cyfrowo i sfinansował z budżetu samorządu województwa zakup tabletów. Miasto otrzymało 20 tabletów Lenovo, które trafiły do ósmoklasistów z: SP nr 1 - 2 szt., SP nr 2 - 3 szt., SP nr 3 - 2 szt., SP nr 4 - 2 szt., SP nr 5 — 11 sztuk.

Pomoc młodych informatyków

Miasto nawiązało współpracę ze studentami Informatyki PSW w Białej Podlaskiej. Pomagają oni m.in. przy wdrożeniu platformy do prowadzenia zajęć on-line dla całej szkoły (umożliwiającej m.in.: przydzielanie zadań grupom uczniów, odsyłanie wyników do nauczycieli, ocenianie, udostępnianie materiałów, prowadzenie zajęć w formie wideokonferencji, kontakt z klasą w formie czatu), prowadzą szkolenia dla nauczycieli (w formie zdalnej), udzielają wsparcia technicznego.

Na sprzęt

Miasto złoży wniosek z programu „Zdalna Szkoła+", w którym można uzyskać 100 proc. dofinansowania na zakup sprzętu komputerowego do zdalnego nauczania, dla uczniów z rodzin ubogich z minimum 3 dzieci. Wielu z tych uczniów, z rodzin wielodzietnych nie przystąpiło do zdalnej nauki z braku możliwości technicznych. Łuków na zakup tego sprzętu otrzyma kwotę 115 tys. zł.

mo

Pijany zjechał z drogi i „wylądował" w lesie

POWIAT ŁUKOWSKI 20 maja, przed godz. 10, w Wesołówce 57-latek kierowca audi z gm. Stanin wypadł z drogi i „wylądował" w lesie. Z niegroźnymi urazami został przewieziony do szpitala. Według ustaleń policji kierowca jechał zbyt szybko i stracił panowanie nad autem. - Miał prawie 1,5 promila alkoholu w organizmie - informuje asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie

eprasa.pl 413e6d6a3b

Epidemia topnieje, więc puławska placówka powoli wraca do normalności

Szpital w Puławach już nie tylko do walki z Covid-19

Po dziesięciu tygodniach funkcjonowania jako zakaźny, puławski jednoimienny szpital zakaźny powoli znów staje się starym dobrym SPZOZ-em dostępnym dla mieszkańców z każdym schorzeniem. Jednym z oddziałów otwieranych w pierwszej kolejności jest ginekologia i położnictwo.

Tomasz Janczarek, ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego w SPZOZ w Puławach

- We wszystkich przypadkach po 16 marca pacjentki i narodzone dzieci były zdrowe. Nie mieliśmy ani jednego potwierdzonego przypadku Covid-19

„Wspólnota" skierowała pytania do dyrekcji SPZOZ. Dostaliśmy jednak ogólne i wymijające odpowiedzi.

50 proc. normalności

Decyzją wojewody puławski SPZOZ od 16 marca przekształcony został w jednoimienny szpital zakaźny. Zapewniał specjalistyczną opiekę pacjentom zakażonym lub podejrzanym o zakażenie koronawirusem. Przekształcenie spotkało się jednak z krytyką wielu mieszkańców Puław, którzy bali się wzrostu liczby zakażeń w mieście i braku opieki medycznej dla przypadków niezwiązanych z epidemią.

W ubiegłym tygodniu wojewoda zapowiedział jednak powrót do normalności.

– Od 1 czerwca ograniczamy część zakaźną do 150 łóżek, czyli w praktyce połowa szpitala jest uwolniona od tej strefy zakażonej, przy czym postawiłem dodatkowy warunek, że wśród 153 łóżek zakaźnych, 14 ma mieć dostęp do respiratorów i 8 do dializoterapii, tak by w pełni zabezpieczyć świadczenia dla osób zakażonych lub podejrzanych o zakażenie. Podkreślam, że ta decyzja to nie jest jeszcze powrót do stanu sprzed koronawirusa. To 50 procent, pierwszy etap – mówił Lech Sprawka w wywiadzie dla TVP Lublin.

Podołamy....

W sprawie tego, jak będzie wyglądać odwrotne przekształcanie szpitala, „Wspólnota" skierowała pytania do dyrekcji SPZOZ. O ustalenie szczegółów prosili nas czytelnicy, zainteresowani kiedy i w jakim zakresie szpital będzie ponownie świadczyć usługi. Dostaliśmy jednak ogólne i wymijające odpowiedzi.

„Radziliśmy sobie z funkcjonowaniem przychodni przy ulicy Centralnej, podołaliśmy zadaniu w postaci przekształcenia w szpital jednoimienny, tak więc zarówno personel, jak i pacjenci mogą być spokojni o swoje bezpieczeństwo w momencie, gdy będziemy wracać do normalnego trybu działania" – odpowiada Wojciech Antosz, rzecznik SP ZOZ w Puławach, na pytanie dotyczące nowej organizacji, podziale szpitala na połowę zakaźną i połowę otwartą i bezpieczeństwo sanitarne.

Drugie pytanie dotyczyło kolejności otwierania oddziałów.

„Nie ma oddziałów mniej lub bardziej potrzebnych. Dostęp do każdego z nich z punktu widzenia naszych pacjentów jest tak samo ważny. Chcemy, aby od początku czerwca gotowy był Pawilon A" – pisze rzecznik.

Informuje też, że szpital dysponuje wystarczającą liczbą pracowników do świadczenia usług w normalnym trybie. Na razie placówka nie podaje zbiorczych statystyk, dotyczących liczby pacjentów przyjętych w jednoimiennej placówce.

Porodówka zaprasza, także z tatusiami

W pierwszej kolejności do normalnego funkcjonowania przygotowuje się oddział położniczo-ginekologiczny. Przez ostatnie dwa miesiące oddział przyjmował w pierwszej kolejności pacjentki podejrzane o kontakt lub zachorowanie na Covid-19. Pozostałe pacjentki mogły być przyjmowane po podpisaniu oświadczenia o wiedzy, że poród jest przeprowadzany w szpitalu zakaźnym i może wiązać się z ryzykiem. Jak informuje ordynator oddziału, dr Tomasz Janczarek, przez ostatnie 10 tygodni odbyło się tu około 60-65 porodów. To o połowę mniej niż wcześniej, gdy oddział miesięcznie przeprowadzał 70-85 porodów miesięcznie.

– We wszystkich przypadkach po 16 marca pacjentki i narodzone dzieci były zdrowe. Nie mieliśmy ani jednego potwierdzonego przypadku Covid-19. Fakt przekształcenia w szpital zakaźny, spowodował, że pacjentki nabrały co nieco dystansu do porodów u nas. Mam nadzieję, że teraz mieszkanki naszego regionu znów bardziej chętnie będą korzystać z usług naszego oddziału. Gwarantujemy pełne bezpieczeństwo sanitarne i najwyższy standard położniczo-ginekologiczny, za który byliśmy cenieni przez pacjentki. Nasz oddział jest po ogromnym remoncie przeprowadzonym przy wsparciu Grupy Azoty Puławy i sponsorów. Sale porodowe są klimatyzowane, każda jest wyposażona w węzeł sanitarny – przekonuje doktor Janczarek.

Dodatkową zachętą dla pacjentek może być to, że oddział przywraca możliwość odbywania porodów rodzinnych – pacjentce może towarzyszyć ojciec przyszłego dziecka. Ze względów bezpieczeństwa pacjentka i jej partner przed porodem mają wykonywane, co najmniej dwa testy na Covid-19, by wykluczyć bezobjawowe nosicielstwo koronawirusa.

Kamil Wąsik

Znasz go? Okradł pasażera pociągu

Policja szuka tego mężczyzny w związku z kradzieżą w pociągu

Puławska policja poszukuje mężczyzny, który jednemu z pasażerów pociągu relacji Szczecin - Lublin ukradł dwa telefony komórkowe i aparat fotograficzny. Do zdarzenia doszło pod koniec lutego w pociągu Intercity IC „Bolko" relacji Szczecin Główny – Lublin, najprawdopodobniej na trasie między Kielcami a Radomiem.

Złodziej wykorzystał moment, kiedy jeden z pasażerów zasnął. Wtedy przywłaszczył sobie jego dwa telefony komórkowe marki Huawei oraz aparat fotograficzny marki Sony i opuścił przedział. Jednak sprawcę kradzieży zarejestrowały kamery zamontowane w pociągu. Stróże prawa apelują do osób, które rozpoznają mężczyznę ze zdjęcia o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Puławach pod nr tel. (81) 889 02 90 lub (081) 889 03 14.

Marta Pietroń

Przez awanturę wpadł z konopiami

Mieszkaniec Kurowa (pow. puławski) w swoim pokoju miał konopie. Zauważyli je policjanci wezwani do rodzinnej awantury.

36-latek wrócił do domu pijany i pokłócił się z ojcem o oglądanie telewizji. Bliscy postanowili wezwać policję. W obecności stróżów prawa 36-latek bardzo się uspokoił, bo bardzo zależało mu na tym, żeby funkcjonariusze jak najszybciej opuścili mieszkanie. - Podczas rozmowy z awanturnikiem, policjanci zauważyli w jego pokoju, na parapecie kilka doniczek, w których 36-latek uprawiał konopie inne niż włókniste - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach.

Ponadto badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna ma 3 promile alkoholu w organizmie. Grozi mu 3 lata więzienia.

Marta Pietroń

Azoty zarobiły 110 mln zł

Jak radziła sobie największa puławska firma w czasie pandemicznego przestoju? Jak się okazuje całkiem dobrze. Wprowadzane ograniczenia nie wpłynęły na pracę branży nawozowej, ceny gazu potrzebnego do produkcji spadały, a sprzedaż produktów utrzymała się na zadowalającym poziomie.

Grupa Azoty ZAP pomyślnie zakończyła pierwszy kwartał 2020 roku. Jak podaje spółka w komunikacie prasowym, zanotowała ponad 827 mln zł przychodów ze sprzedaży i ponad 110 mln zł zysku netto. Jak zwykle w tym okresie o kondycji spółki decydował rynek nawozowy, który charakteryzował wzmożony, sezonowy popyt przy spadającej cenie gazu i nieco niższych cenach produktów, niż przed rokiem.

– Dzięki zaangażowaniu naszych pracowników, wyniki są lepsze od oczekiwań rynkowych (zysk netto prognozowano nam poniżej 100 mln zł). Poradziliśmy sobie też z pierwszą falą epidemii koronawirusa. W obszarze nawozowym nie odnotowaliśmy w tym okresie ograniczeń wynikających z ogłoszonego w marcu stanu epidemii. W przypadku innych naszych kluczowych produktów: melaminy oraz kaprolaktamu, występujące miejscami ograniczenia nie wpłynęły znacząco na wysokość sprzedaży w I kwartale – komentuje prezes zarządu spółki, Tomasz Hryniewicz.

W pierwszym kwartale Azoty kontynuowały realizację inwestycji, wydając na to w sumie 94 mln zł. W firmie wdrażano nową tabelę prac i dbano o bezpieczeństwo pracowników, m.in. umożliwiając pracę zdalną i korzystanie z dodatkowych zasiłków dla rodziców. Spółka angażowała się także w pomoc w walce z epidemią. Największe wsparcie trafiło do puławskiego SPZOZ-u oraz Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii w Puławach.

kw

Niedoszłe sanatorium znów do wzięcia

Nałęczów: 10 mln 230 tys. zł chce za budynek niedokończonego sanatorium MSWiA Agencja Mienia Wojskowego. Czy tym razem znajdzie się inwestor skłonny ulokować taki kapitał w uzdrowisku?

To już kolejne podejście do sprzedaży będącej w zarządzie oddziału AMW w Lublinie nieruchomości. Ostatnie, jesienią ubiegłego roku zakończyło się fiaskiem. Obiekt położony w Nałęczowie powstawał w czasach PRL-u. Miał być luksusowym, jak na tamte czasy, sanatorium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Niestety budowa nigdy nie została ukończona. Od tamtej pory budynek położony w odległości około 1 km od centrum Nałęczowa i Parku Zdrojowego niszczeje. Sama działka ma powierzchnię 3,1 ha, a siedmiopiętrowy gmach prawie 17 tys. m2. Na działce dostępne są energia elektryczna, woda, kanalizacja. Obiekt wyposażony jest także w centralne ogrzewanie. Obok głównego budynku znajdują się budynku gospodarcze. Zgodnie w uchwalonym w 2017 roku przez Radę Miejską w Nałęczowie Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego obszar ten zakwalifikowano w strefie zabudowy dla usług nieuciążliwych. Zatem nowy właściciel może w budynku otworzyć szpital, sanatorium, przychodnię zdrowia, czy hotel lub pensjonat. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby swoją siedzibę miała tam także firma szkoleniowa, szkoła czy uczelnia.

Najbliższy przetarg na zbycie nieruchomości AMW zaplanowała na 30 czerwca na godz. 11.00 w siedzibie Agencji przy ul. Łęczyńskiej 1 (pok. 108) w Lublinie. Osoby zainteresowane wzięciem w nim udziału muszą wcześniej wpłacić 1 mln zł wadium - termin upływa 26 czerwca.

Marta Pietroń

Po pijanemu jeździł po wsi

Kierowca z 3 promilami alkoholu w organizmie wpadł w Klementowicach pod Kurowem (pow. puławski).

O tym, że mężczyzna najpierw pod miejscowym sklepem pił alkohol, a potem usiadł za kółkiem swojego opla policję powiadomił świadek zdarzenia. Przybyły na miejsce patrol zbadał 59-latka alkomatem. Urządzenie pokazało 3 promile. Nietrzeźwy był także towarzysz jego przejażdżki. Okazało się, że samochód, którym poruszali się mężczyźni nie ma aktualnych badań technicznych.

Marta Pietroń

Naprawiał quada, wylądował w szpitalu

46-latek pod wpływem alkoholu spadł z pojazdu, który wywrócił się na rampie.

W ubiegłym tygodniu 46-letni mężczyzna naprawiał quada. Wjechał na samodzielnie wykonaną rampę. Maszyna przewróciła się przygniatając 46-latka. Huk usłyszał jego syn. Zalazł ojca leżącego obok rampy. To on udzielił mu pierwszej pomocy i zadzwonił po pogotowie. - 46-latek został przetransportowany do szpitala w Lublinie. Okazało się, że nie doznał obrażeń zagrażających jego życiu. Badanie na zawartość alkoholu wykazało, że miał promil alkoholu w organizmie - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroń

eprasa.pl 413e6d6a3b

Będzie łatwiej o unijną kasę

GMINA KRZYWDA Radni zgodzili się na zawarcie porozumienia międzygminnego, którego głównym celem wspólne pozyskiwanie unijnych pieniędzy zawartych w Strategii Rozwoju Ponadlokalnego Łukowskiego Obszaru Funkcjonalnego na lata 2020 - 2030.

- To kontynuacja działań, rozpoczętych jeszcze w marcu, gdy przedstawiciele ośmiu samorządów podpisali list intencyjny w tej sprawie. Razem będziemy się starać o dotacje na inicjatywy, związane na przykład z turystyką, dziedzictwem kulturowym, przyrodniczym i historycznym, a także realizację programów rewitalizacji. W przyszłości mogą to być również wspólne zamówienia - mówi zastępca wójta Maciej Cybulski. Takie uchwały muszą przyjąć wszystkie samorządy, które zadeklarowały zawarcie porozumienia. Podpisanie takiego dokumentu powinno nastąpić za kilka tygodni, a potem rozpocznie się opracowywanie wspólnej strategii rozwoju.

Oprócz Krzywdy zainteresowane taką formą współpracy są miasta Łuków i Stoczek Łukowski oraz gminy Adamów, Stanin, Wojcieszków, Łuków i Stoczek Łukowski. Liderem wspólnego projektu ma być Miasto Łuków.

Prawda będzie miała nową świetlicę

GM STOCZEK ŁUKOWSKI Świetlica w Starej Prawdzie w fazie projektu. Wójt Marek Czub podpisał umowę z biurem projektowym na sporządzenie projektu architektoniczno-budowlanego nowej świetlicy wiejskiej. Grunt pod inwestycję został już zakupiony od Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Jest to budynek dawnego sklepu GS wraz z działką. Aktualnie analizowane są wstępne koncepcje architektoniczne.

Biuro LGD otwarte

GM ŁUKÓW Biuro LGD, mieszczące się w Urzędzie Gminy Łuków, jest już otwarte i czynne od poniedziałku do piątku w godz. 7:30 – 15:30. W razie trudności w kontakcie z biurem należy dzwonić na nr tel. 797 651 179. W związku z ciągle rozprzestrzeniającą się pandemią koronawirusa do biura LGD RAZEM należy przychodzić w maseczkach ochronnych i korzystać z płynu dezynfekcyjnego.

"Jan III Sobieski" dał prowadzić pijanemu koledze

POWIAT ŁUKOWSKI/ PARCZEWSKI Nawet do 5 lat pozbawienia wolności i dożywotni zakaz kierowania pojazdami grozi 32-latkowi z powiatu parczewskiego.

W piątek po południu policjanci z Łukowa dostali zgłoszenie od anonimowego rozmówcy, który poinformował o jadącym "wężykiem" samochodzie osobowym. Auto poruszało się na trasie Ryżki - Łuków. Kierowca został zatrzymany na ul. Żelechowskiej. Mitsubishi kierował 32-latek z powiatu parczewskiego, który twierdził, że jest trzeźwy. Jednak badanie wykazało, że miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie.

- Dodatkowo okazało się, że mężczyzna był już w przeszłości karany za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i aktualnie obowiązuje go sądowy zakaz kierowania pojazdami - informuje asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie. W trakcie kontroli pasażer nie chciał podać mundurowym swych danych. Przedstawiając się jako " Jan III Sobieski" twierdził, że nie musi wykonywać żadnych poleceń policjantów. Policjanci szybko ustalili jak faktycznie nazywa mężczyzna. - Okazało się, że jest to mąż właścicielki pojazdu, który udostępnił auto nietrzeźwemu 32-latkowi - opowiada rzecznik prasowy. Pasażer będzie miał kłopoty. Za wprowadzenie w błąd policjantów, niestosowanie się do ich poleceń, utrudnianie wykonywania czynności oraz dopuszczenie do kierowania nietrzeźwego kierowcy, 45-latka czeka wysoka grzywna, kara ograniczenia wolności, a nawet kara aresztu.

Zarzuty usłyszał też 32-latek. Za jazdę po alkoholu grozi mu nawet do 5 lat odsiadki i dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi.

Łukasz Prusak

„Elegant" przykuwa uwagę pasjonatów. Nie jeden chciałby go kupić

Na parkingu stoi skarb. Kto jest jego właścicielem?

Auto od co najmniej kilku miesięcy stoi na parkingu przy ul. Przemysłowej, niezmiennie na tym samym stanowisku

Albert Kot z Łukowa
ZAWSZE MARZYŁEM O KUPNIE MALUCHA

- Swój pierwszy egzemplarz kupiłem, jak tylko zdałem egzamin na prawo jazdy. Chciałbym kupić zielonego, jego stan jest średni, ale widziałem gorsze egzemplarze. Maluchy to specyficzne samochody, z każdego da się coś zrobić

Do redakcji zapukał Czytelnik, który poinformował, że na parkingu vis a vis Zakładów Mięsnych w Łukowie stoi zielony Fiat 126p.

Jak domyśla się Czytelnik „Wspólnoty", ktoś porzucił pojazd. Zainteresowaliśmy się tematem i od października obserwowaliśmy „Eleganta".

Oferty kupna za wycieraczką

Auto niezmiennie stoi na pierwszym stanowisku. Nikt nim nie jeździ. Maluch na pierwszy rzut oka jest w dobrym stanie. Ma tablice rejestracyjne, komplet kołpaków. Nie widać większych śladów rdzy. Jak się okazało „Elegant" przykuł nie tylko naszą uwagę. Za wycieraczką „Fiacika" pojawiały się kartki z numerami telefonów i napisem „kupię".

Średni stan „kaszlaka"

Jednym z zainteresowanych nabyciem malucha jest Albert Kot z Łukowa.

- Myślę, że opłaca się go kupić, bo każdy Fiat 126p wart jest tego, by ktoś mógł się cieszyć jazdą nim - mówi. - Stan zielonego „kaszlaka" jest średni, ale widziałem gorsze egzemplarze. Maluchy to specyficzne samochody, z każdego da się coś zrobić - zapewnia miłośnik.

- Moją uwagę w tym egzemplarzu zwróciło to, że długi czas stoi dokładnie w tym samym miejscu. Kartkę ze swoim numerem zostawiłem za wycieraczką w styczniu tego roku - opowiada Albert.

Ma czerwonego, chce zielonego

Oferta pozostała bez echa. Rozmówca „Wspólnoty" nie załamuje rąk. Jest już szczęśliwym posiadaczem czerwonego Fiata 126p. Apetyt rośnie jednak w miarę jedzenia. - Maluchy są jak magnesy, kupisz jednego zaraz chcesz drugiego - mówi Albert.

Chciałby kupić zielonego Malucha, bo te autka po prostu go kręcą. Od kilku lat historia marki pisze się na nowo. Dziś nikt nie decyduje się na zakup Fiata 126 p jako auta rodzinnego. Częściej to gadżet, który zdobi garaż. - Podoba mi się ich wygląd, prosta budowa, prostota wykonania i możliwość naprawy w każdym miejscu, jednym kluczem i śrubokrętem - żartuje Kot.

- Maluchy to specyficzne samochody, z każdego da się coś zrobić

Fiaty 126p to niezawodne fury. Albert swoim najdalej był w Okunince, czyli około 130 km od Łukowa. Ale jak twierdzi, nie boi wybrać się nim w dalszą podróż, w góry czy nad morze. Chłopak zdaje sobie sprawę, że fiacika z ul. Przemysłowej trzeba będzie odrestaurować. Nie wygląda najgorzej, ale wymaga nakładów. - Ciężko określić jego wartość. Każdy ceni inaczej, jeden chciałby za niego 600 zł, a drugi 6000 zł. Z odrestaurowaniem to też ciężki temat, bo z doświadczenia wiem, że ustalając budżet, nigdy nie kończy się na tym wyznaczonym - stwierdza. Pasjonat jest zdania, że takie auto to skarbonka.

- Nie liczy się ile już pochłonął pieniędzy, bo i tak zawsze znajdzie się coś do wymiany lub ulepszenia, ale przejażdżka nim to wszystko rekompensuje - uśmiecha się.

Fiat nie stwarza zagrożenia

Na chwilę obecną nie ma możliwości kupna tego auta, bo właściciel pozostaje nieuchwytny. Auto jak stało tak stoi nietknięte. O los „Eleganta" spytaliśmy oficera prasowego łukowskiej policji.

- Zdarza się, że mieszkańcy dzwonią i zgłaszają, że auto długo stoi na poboczu czy w rowie. Wówczas, jeżeli auto nie zagraża bezpieczeństwu, policjanci ustalają właściciela i kontaktują się z nim i ta osoba w określonym czasie, we własnym zakresie zabiera ten samochód - mówi asp. sztab. Marcin Józwik.

Jak twierdzi funkcjonariusz, jeśli auto nikomu nie zagraża może w świetle prawa stać na parkingu dowolny czas. Jeśli zaś stanowiłoby zagrożenie wówczas policja zwraca się z wnioskiem o usunięcie pojazdu do starostwa. Samorząd robi to w ściśle określonych przypadkach na podstawie zapisów ustawy „Prawo o Ruchu Drogowym". Pojazd musiałby zagrażać bezpieczeństwu ruchu drogowego, stanowić utrudnienie w akcji ratunkowej lub jego kierowca musiałby być nietrzeźwy i zatrzymany przez policję.

Odholują na koszt właściciela

- Wydział komunikacji zleca odholowanie takiego auta na strzeżony parking należący do PKS w Łukowie. - informuje Janusz Strus, naczelnik Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego w Łukowie.

Jeśli zapadnie decyzja o odholowaniu właściciel jest o tym fakcie informowany. Właściciel ponosi koszty takiej operacji i ma 3 miesiące na odebranie auta.

- Maluchy są jak magnesy, kupisz jednego, zaraz chcesz drugiego

- W 2019 roku starostwo usunęło z drogi 51 pojazdów. W 2020 roku takich pojazdów było dotychczas 6 i każdy z nich został odebrany z parkingu przez właściciela - informuje Wojciech Świętochowski z Wydziału Komunikacji.

Po upływie 3 miesięcy właściciel jest ponownie proszony o odebranie auta pod rygorem wniesienia sprawy do sądu. Jeśli to nie skutkuje, wówczas starostwo wnosi do sądu wniosek o przepadek pojazdu na rzecz powiatu. W tym roku 7 aut przepadło na rzecz powiatu łukowskiego.

Szkoda, żeby niszczał

Zielonemu maluchowi nic nie grozi, może dalej bezpiecznie stać na parkingu. Ale szkoda, żeby niszczał. Zwłaszcza, że jest kilku chętnych na odrestaurowanie go. Poprosiliśmy policję o pomoc w dotarciu do właściciela skarbu z Przemysłowej. Do tematu na pewno będziemy wracać.

Martyna Zakrzewska

eprasa.pl 413e6d6a3b

Kiedyś widywaliśmy watahy dzików liczące 10-15 sztuk. Teraz to nawet 40 osobników

Do zbiorów daleko, a połowa upraw już zniszczona

W Tchórzewie już prawi nikt nie hoduje ziemniaków. Po co, skoro pole splądrują dziki?

Mirosław Kołaczyński z Tchórzewa (gm. Borki) mieszka w bezpośrednim sąsiedztwie lasu. Dziki kręcące się wokół gospodarstwa, to dla niego stały widok. - Dziki już tak przyzwyczaiły się do ludzi, że nie odstraszają ich już nawet wystrzały. Mam wrażenie, że już nauczyły się, że tam, gdzie strzelają jest dobre żerowisko. Watahy wychodzą wieczorami z lasu, niszczą pola i uprawy w całej miejscowości. U nas w Tchórzewie już prawie nikt nie hoduje ziemniaków, bo wiadomo, że pole splądruje dzik - opowiada.

Rolnicy twierdzą, że od pięciu lat walczą z dzikimi, ale problem się nasila. - Kiedyś stadko 12 - 13 dzików nikogo nie dziwiło, teraz one mają po 40 sztuk. Wychodzą na żerowisko wieczorem, po 18 – 19 godzinie, zaczynają wchodzić w ziemniaki, zboża - tłumaczy rolnik. Jego straty już w tym roku sięgają do kilku tysięcy zł. - Do zbiorów jeszcze daleko, a ja już 50 procent upraw mam zniszczone, same ziemniaki w 80 procentach - skarży się rolnik.

Myśliwi wprawdzie proponują ogrodzenia, ale one są niszczone, pastuchy elektryczne nie zdają egzaminu. - Nie ma możliwości, żeby je odstraszyć - mówi.

Szkody duże, rekompensaty małe

Na teren gminy Borki wchodzą obwodami koła łowieckie. Tchórzew należy do Koła Łowieckiego Miś 39 w Kocku. Rolnik zapytany o współpracę z myśliwymi przyznaje, że jakaś jest, ale szacowanie szkód i domaganie się rekompensat to są „ jakieś żarty". - Rekompensaty to są śmieszne pieniądze - kwituje rolnik i podkreśla, że problem nie rozwiąże się bez dużego odstrzału. - W naszym rejonie tych dzików jest co najmniej 100. Może 120.

Zdjęcie wykonane przez gospodarza nad ranem. Widać na nim stado złożone z co najmniej 20 sztuk dzików

Wójt: Nie powinno być tak, że koło jest sędzią we własnej sprawie

Myśliwi pomagają, ale tutaj trzeba zwiększyć odstrzał. Innego wyjścia nie ma - kwituje.

Proste recepty, trudne rozwiązanie

Radosław Sałata, wójt gminy Borki potwierdza, że problem jest i to duży. Uważa, że plany odstrzałów ustalane przez myśliwych są za małe. On urzędowo może jedynie zatwierdzić, albo nie zatwierdzić takiego planu, właśnie jednemu z kół nie zatwierdził. - Koła powinny tak prowadzić gospodarkę, żeby tych szkód u rolników nie było. A jeśli już są, powinny być szkody zrewanżowane w takim stopniu, żeby rolnicy nie narzekali. Poza tym rolnicy zgłaszają mi, że szkody są szacowane bardzo opieszale i są niedoszacowane. Stwierdzają, że dużo jest z tym zachodu, a szkoda i tak zostaje wyceniona za nisko - wylicza. Wójt zwraca też uwagę na jeszcze jeden aspekt szacowania szkód. - Nie powinno być tak, że koło we własnej sprawie samo szacuje szkody - dodaje.

Dziki lubią kukurydzę

O problemach w kołach myśliwskich długo też może opowiadać Kazimierz Rogala, łowczy Koła Łowieckiego Miś 39 w Kocku, które w swoim obwodzie ma Tchórzew. - Rzeczywiście następuje wzrost populacji dzików, a na to ma ogromny wpływ dostępność do dużej ilości pokarmu na polach. Dzik szczególnie lubi wartościową kukurydzę. Rolnicy sieją bardzo dużo kukurydzy na małych poletkach (np. 10 ha w 11 poletkach) i dziki mają wybór, a bardzo trudno ich upilnować - tłumaczy.

Dziki wyszły z lasu na pola, bo w lesie brak jest pokarmu, a na polach jest co jeść

Tak brzmi diagnoza łowczego. - Wcześniej wysypywaliśmy tony kukurydzy w lesie na wiosnę, aby dziki tam zatrzymać i aby nie wychodziły na pola. Obecnie jest absolutny zakaz dokarmiania dzików, więc idą tam gdzie jest co jeść. Robimy co tylko można, aby wypłoszyć je z pól (pilnowanie w nocy, strzelanie, rozkładanie hukinolu - płynu odstraszającego dziki), ale jest nas za mało, aby dopilnować wszystkie poletka. Rolnicy również są zobowiązani do współpracy z nami w zakresie ochrony swoich zasiewów. Wielu rolników współpracuje, ale nie wszyscy, szczególnie młodzi. Łowczy tłumaczy, że mimo ich starań, nie są w stanie sprostać podnoszonym wskaźnikom w limitach, bo myśliwych jest po prostu za mało - podsumowuje Rogala.

Monika Mackiewicz

Odstrzał zrealizowany przez Koło Łowieckie Miś 39 w Kocku (kwiecień 2019- marzec 2020):

Obwód 84 (Kock i gmina Borki)
Plan łowiecki Koła: 27 szt. - odstrzał 52 szt.
Odstrzał sanitarny zarządzony przez Powiatowego Lekarza Weterynarii w Radzyniu: plan 11 szt. - odstrzał 13 szt.
Odstrzał sanitarny od Wojewody Lubelskiego: plan 15 (od lutego br.) - odstrzał do 31 maja 2020 odstrzelonych 5 szt.

Obwód 98 okolice Czemiernik
plan Koła 20 szt. - odstrzał 8 szt.
sanitarne Pow. Lek. Wet. w Radzyniu plan 32 szt. - odstrzał 27 szt.
sanitarny od Wojewody plan 34 szt. - odstał 5 szt.

Obwód 100 okolice Firleja
plan 19 szt. - odstrzał 16 szt.
sanitarne od Pow. Lek. Wet, w Lubartowie 24 szt. - odstrzał 16 szt.
sanitarne od Wojewody 28 szt. - odstrzał 11 szt.
Rozporządzenie Wojewody weszło w życie w lutym br.

Radosław Sałata
wójt gminy Borki

To sami myśliwi ustalają plan odstrzału dzików

- Plan jest niewystarczający, skoro dziki podchodzą pod domy, wchodzą na podwórka do rolników.
Kiedyś takie obrazki były nie do pomyślenia: wychodzę na łąkę nad rzekę Bystrzycę, a tam dzik biega po łące. Kiedyś dziki były pochowane w lasach, ale populacja się zwiększa. Zgodnie z wytycznymi na jeden kilometr może przypadać jeden dzik, a więc powinniśmy mieć ich sto. A jest dużo więcej. To widać gołym okiem. Najwięcej skarg od rolników miałem z terenu Bork, dlatego nie zatwierdziłem planu rocznego dla Koła nr 10

Kazimierz Rogala
Łowczy Koła Łowieckiego Miś 39 w Kocku

Realizacja odstrzału w tym sezonie jest utrudniona ze względu na epidemię

(zakaz wychodzenia z domu, zakaz polowań, zakaz wchodzenia do lasu itp). Mimo tego, w obecnym sezonie (od 1 kwietnia) odstrzelono dziki (odstrzał sanitarny): Obw. Kock Borki - 17 szt., Obw. Czemierniki 5 szt., Obw. Firlej 12 szt. W realizacji planów ubiegłego sezonu przeszkadzali nam również aktywiści ruchu antyłowieckiego, blokując polowania

Andrzej Rogulski
radny, prezes Koła Łowieckiego nr 10 (obwód Borki)

Nałożony na nas plan odstrzału wykonaliśmy w stu procentach, a nawet mocno go przekroczyliśmy

- W ostatnim sezonie z zaplanowanych przez nadleśnictwo dzików do ostrzału w liczbie 16 wykonaliśmy 102 odstrzały, w tym 28 sanitarnych. Mówię o okresie kwiecień 2019 - marzec 2020. Nasze koło przekroczyło limit i to mocno. Na 19 wniosków składanych do nas przez rolników, wszystkie zostały rozpatrzone polubownie. Rolnikom wypłaciliśmy łącznie 15 700 zł (od 300 zł do 4 i pół tysiąca dla rolnika)

Mirosław Kołaczyński
rolnik z Tchórzewa

Dzików jest ogrom

- Nasze plantacje ziemniaków wyglądają, jak cmentarze poobstawiane świeczkami. Paliki, druty, siatki, wszędzie postawiane są ogrodzenia, które i tak dzik z czasem zniszczy. One nie pomagają, a kosztują. Ja już wydałem na ogrodzenia 30 tys. zł, a ochrony nie mam. Dziki się tak rozpanoszyły, że przychodzą pod same podwórko. W stanie tragicznym są łąki, zryte w 70 procentach. W naszych stronach są gospodarze, którzy już całkowicie zrezygnowali z uprawy ziemniaków. Hodują je na małych kawałkach pola, przy domach na małych ogródkach. Szukamy wszędzie jakiejś pomocy, trzeba zwiększyć odstrzał tej zwierzyny, bo sytuacja dla rolników jest dramatyczna

eprasa.pl 413e6d6a3b

KILKADZIESIĄT SZYBKICH Z Jackiem Fraszczykiem, bramkarzem Dębu Dębowa Kłoda

Uwielbiam vyprażaný syr s hranolkami i tatarską omaćką

W Jacek, kim chciałeś zostać w dzieciństwie?
- O ile dobrze pamiętam, we wczesnym dzieciństwie wcale nie chciałem zostać piłkarzem. Pamiętam jak nasza wychowawczyni w 3 klasie podstawówki poprosiła wszystkich, żeby wstali i powiedzieli kim chcą zostać w przyszłości. Wśród chłopców przeważały mundurowe zawody. Ja wstałem i powiedziałem..., że chce zostać płetwonurkiem albo astronautą. Już od wczesnych lat młodości miałem nieszablonowe zainteresowania. Miłość do piłki przyszła trochę później.

W Jak to się stało, że zostałeś piłkarzem?
- Moją przygodę z piłką zacząłem dość późno, jak na obecne standardy, bo dopiero w wieku 12 lat. W tamtych czasach „stanie na bramce" nie było zbyt popularne, tak jak jest to dziś. Nie było tyle medialnych zawodników na tej pozycji. Mój starszy brat grał w piłkę właśnie na pozycji bramkarza i podobno szło mu całkiem nieźle, więc koledzy z klasy często stawiali mnie pomiędzy słupkami. A że za bieganiem za piłką nigdy nie przepadałem, więc tak już zostało. Potem przyszły początki w trampkarzach Victorii Parczew, na której to stadion miałem dosłownie „przez ulicę".

W Ulubiony piłkarz w dzieciństwie?
- Moim niekwestionowanym liderem wśród ulubionych zawodników z dzieciństwa był oczywiście bramkarz – Peter Schmeichel, duński bramkarz, który największą karierę zrobił w Manchesterze United. Bardzo lubiłem oglądać też Jorge Campos`a i Jose Luisa Chilavert`a. To były bardzo barwne postacie piłkarskiego świata lat 90-tych. Jeśli chodzi o obecnych piłkarzy to nikogo nie zaskoczę, ale najbardziej podoba mi się C. Ronaldo. Nie wszyscy dostrzegają, że za jego sukcesem kryje się upór, perfekcjonizm i tytaniczna praca.

W Ulubiony trener poza Andrzejem Daszczykiem?
- Chyba Darek Dziuba. To z nim stawiałem pierwsze kroki w swoim bramkarskim fachu. Z nim miałem pierwsze profesjonalne treningi bramkarskie. Bardzo dobrze wspominam też trenera Andrzeja Kopińskiego i Zbyszka Smolińskiego.

W Ulubiony klub?
- Poza obecna drużyną i Victorią Parczew, której jestem wychowankiem to chyba Liverpool F.C. Nie mam tutaj specjalnych faworytów, po prostu lubię kluby, których sukces opiera się nie tylko na pompowaniu gigantycznej kasy, co na pomyśle, konsekwencji i zaufaniu do trenera.

Jacek Fraszczyk ze swoją wybranką życia - Magdaleną

W Drużyna, w której chciałbyś zagrać?
- Fajnie by było jeszcze kiedyś zagrać na stadionie w Parczewie. Niestety przez sytuację z wirusem, nie dane mi było zagranie na tym stadionie chociażby i w roli bramkarza drużyny przyjezdnej.

W Klub, w którym nigdy byś nie zagrał?
- W takim, w którym nie ma pozytywnej piłkarskiej atmosfery. Gra w piłkę to nie tylko 90 minut na boisku, to też treningi i powroty z wygranych meczów wyjazdowych (śmiech - przyp. red.).

W Najlepszy piłkarz przeciw któremu zagrałeś?
- Chyba Przemysław Tytoń. Graliśmy wtedy mecz Victorii Parczew z drugą drużyną Górnika Łęczna. Górnik grał wtedy w ekstraklasie i miał pauzę z powodu meczu reprezentacji. Trener Górnika oddelegował wtedy kilku zawodników do drugiej drużyny, wśród których był między innymi ten były reprezentacyjny bramkarz.

W Najlepszy piłkarz w Ekstraklasie?
- Przyznam, że nie śledzę naszej Ekstraklasy na bieżąco, ale bardzo podoba mi się chorwacki bramkarz Pogoni Szczecin – Dante Stipica. To co wyprawia w bieżącym sezonie jest niesamowite.

W Najlepszy piłkarz Dębu?
- Zdecydowanie Kamil Daszczyk. Widać doświadczenie i obycie w wyższych ligach. Zawodnik, który może grać na każdej pozycji i myślę, że na bramce szłoby mu niewiele gorzej.

W Piłkarz Dębu, który może zrobić największa karierę?
- Zdecydowanie Filip Wieliczko. Młody chłopak, który bez najmniejszych skrupułów ogrywał dużo bardziej doświadczonych przeciwników.

W Którzy piłkarze trzymają szatnię Dębowej?
- Dusza towarzystwa zarówno przed meczem i w przerwie jest zdecydowanie nasz prezes Andrzej Daszczyk. To on zagrzewa nas do gry nawet kiedy drużynie nie idzie najlepiej.

W Największy żartowniś w drużynie?
- Grzesiek Tabeński? Większość śmieje się z jego żartów.

W Największy imprezowicz?
- W wakacje przed meczami w Białce widywałem większość chłopaków z drużyny, więc nie chciałbym nikogo tu faworyzować (śmiech - przyp. red.).

W Największy modniś?
- Wojtek Ziółkowski. Ma aspiracje nie tylko do dobrej gry na boisku.

W Największy nerwus?
- Zdecydowanie Grzesiek Tabeński. Mistrz w zdobywaniu żółtych kartek – nie za faule, a za dyskusję z sędzią.

W Największy pantofel?
- Z racji tego, że zespół jest młody, a z tego co słyszałem to Marcin dość dobrze radzi sobie w małżeństwie, to siebie bym nominował na tę pozycję (śmiech - przyp. red.).

W Największy fighter?
- Zdecydowanie Przemysław Rudnik. Dzięki jego zawziętości w każdym meczu mam po kilka rzutów wolnych do obrony.

W Którego z zawodników chciałbyś zobaczyć w „Turbokozaku"?
- Z racji tego, że bardzo lubię tę serię, to sam chętnie bym się w niej sprawdził.

W Najbardziej pamiętna impreza z kolegami z drużyny?
- Impreza z chłopakami w Białce po wywalczonym awansie do czwartej ligi z Victorią Parczew.

W Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem pirotechniki na stadionach?
- Pirotechnika na stadionach podnosi napięcie zarówno zawodnikom na płycie boiska oraz kibicom. Pirotechnika tak – ale z rozsądkiem.

W Co Ciebie denerwuje w działaczach Dębu?
- Uważam, że jak na takie możliwości, jakie aktualnie mamy w klubie, prezes Andrzej Daszczyk wykonuje swoją pracę ponadprogramowo.

W Wymarzone miejsce na wczasy?
- Rejs jachtem po morzu śródziemnych. Wolność jaką daje taka forma spędzania czasu jest nie do opisania.

W Najpiękniejsze miejsce, w którym byłeś?
- Islandia. Wyspa ognia i lodu. Szczerze polecam.

W Ulubiona muzyka?
- Chyba nie ma takiej muzyki, której bym nie mógł posłuchać. Ostatnio dużo słucham muzyki filmowej.

W Jak sobie radzisz w kuchni?
- Nie najgorzej. Ostatnio coraz rzadziej zamawiam jedzenie.

W Popisowe danie?
- Vyprażaný syr s hranolkami i tatarską omaćką. Taki słowacki schabowy, a mianowicie smażony ser z sosem tatarskim i frytkami.

W Ostatnio przeczytana książka?
- „Szamo" – książka autorstwa Grzegorza Szamotulskiego. Polecam. Kawał zabawnych historii ze świata większej..., ale i mniejszej piłki.

W Szczególny prezent pod choinką?
- Kiedyś rodzice sprawili nam pieska pod choinkę. To był bardzo dobry wybór z ich strony.

W Czym zajmujesz się prywatnie?
- Z wykształcenia jestem inżynierem budownictwa i architektem. W tej dziedzinie prowadzę swój mały biznes.

W Gdyby nie piłka nożna?
- Kiedyś uczyłem się grać na pianinie, chodziłem na zajęcia karate i sklejałem drewniane samoloty w pracowni modelarskiej, ale jak sięgam pamięcią wstecz od zawsze kręciła mnie gra w hokeja. Polecam mecz na żywo tej dyscypliny.

W Bilet na mecz życia czy bilet w kosmos?
- Przykro mi, ale chyba jednak w kosmos. Od zawsze fascynowałem się tą tematyką.

W Górskie spacery czy morze?
- Zdecydowanie góry. Zarówno latem jak i zimą.

W Na ryby czy na grzyby?
- Kiedyś dużo wędkowałem. Teraz tylko grzyby, ostatnio nie zawsze z sukcesami (śmiech - przyp. red.).

W Wieś czy miasto?
- Miasto daje możliwości zarówno rozwoju osobistego jak i kariery. Idealne miasto to takie, z którego można się w każdej chwili szybko wydostać na wieś.

W Samotnie czy w tłumie?
- Wolny czas w tłumie, praca w samotności.

W Trzy rzeczy, które weźmiesz na bezludną wyspę?
- Zapalniczkę, nóż i swoją dziewczynę Magdalenę.

W Filharmonia czy festyn?
- Festyn z kolegami, filharmonia z dziewczyną.

W Dres czy kołnierzyk?
- W zależności od okoliczności. Mam od tego prywatnego stylistę (śmiech - przyp. red.).

W Ulubiona potrawa serwowana przez mamę?
- Ogórki kiszone. Najlepsze.

W Czego nie wziąłbyś do ust?
- Surströmming – zainteresowanych odsyłam do wujka google (śmiech - przyp. red.).

W Piwo czy whisky?
- Piwo, zimne.

W Nie potrafię żyć bez...
- W życiu zawsze muszę mieć cel, do którego dążę. Bez tego nie potrafię funkcjonować.

W Wam pierwszym to powiem?
- Na ten wywiad czekałem całą moją piłkarską karierę.

W Miejsce urodzenia?
- Parczew.

W Numer buta?
- 42 2/3 (43).

W Samochód?
- Peugeot. Biały. Do tej pory nie zapamiętałem modelu.

W Żona/dziewczyna/dzieci?
- Na razie dziewczyna Magdalena. Reszta przyjdzie w odpowiednim czasie. Poznaliśmy się przypadkiem, robiąc zakupy na aukcji internetowej. W maju 2021 roku powiemy sobie sakramentalne „tak".

W Wykształcenie?
- Wyższe.

W Hobby?
- Nie samą piłką człowiek żyje. Od kilku lat upodobałem sobie szybkie, spontaniczne wyjazdy w różne nietuzinkowe miejsca. W wolnych chwilach dodatkowo jeżdżę na nartach, chodzę po górach, a w tym tygodniu wybieram się ze znajomymi pożeglować po Mazurach.

W Ksywa?
- „Fracha". To moja ksywa, nie tylko na boisku.

mp

Pierwszy taki turniej!

Już 30 maja Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie zorganizuje Otwarty Turniej Tenisa Ziemnego.

Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do udziału w rywalizacji w kategorii open. Zmagania będą jednocześnie otwarciem sezonu tenisowego w Parczewie. Zapisy będą przyjmowane od godz. 9:00 w biurze Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, zaś początek gier został zaplanowany na godz. 9:30. Wpisowe od osoby wynosi 10 złotych.

mp

eprasa.pl 413e6d6a3b

Marek i Czarek pokonali przeciwników na gołe pięści

W drugiej gali Wotore, na gołe pięści walczyli dwaj zawodnicy z naszego regionu: Marek Samociuk oraz Cezary Oleksiejczuk. Obaj mierzyli się w tzw. superwalkach.

Markowi Samociukowi wystarczyło półtorej minuty, by znokautować Denisa Załęckiego

Cezary Oleksiejczuk (z lewej) zdecydowanie pokonał Damiana Majewskiego. Zapiął duszenie i w mgnieniu oka przeciwnik musiał się poddać

W minioną sobotę jako pierwszy na matę wyszedł Oleksiejczuk, czyli młodszy brat Michała „Lorda", który mierzy się w najbardziej prestiżowych galach UFC na całym świecie. 20-latek nie miał żadnych problemów z pokonaniem Damiana Majewskiego. Starcie zaczęło się bardzo spokojnie. W pewnym momencie zawodnik rodem z Bark w gm. Cyców, sprowadził przeciwnika do parteru i w mgnieniu oka zapiął duszenie D`Arce, zmuszając Majewskiego do poddania się.

- Chciałem wystąpić. Dziękuję za szansę. Czułem się świetnie. Byłem bardziej nabuzowany niż do zwykłej walki MMA. Byłem skupiony na rywalu, nawet nie zauważyłem, że nie ma publiczności. Mam lekko obite skronie, kostki, bo uderzyłem przeciwnika w czoło. Podoba mi się sama formuła. Od zawsze lubiłem bić się na gołe pięści - mówi Cezary Oleksiejczuk, zawodnik Akademii Sportów Walki Wilanów.

W drugiej walce wystąpił Marek Samociuk. Zawodnik Dzikiego Wschodu Biała Podlaska wygrał pierwszą edycję Wotore, za którą zgarnął 50 000 złotych. Teraz włodarze organizacji zaprosili go do superwalki, w której spotkał się z Denisem Załęckim z Torunia. Co ciekawe, Samociuk wskoczył za tego zawodnika do pierwszej edycji i jak się później okazało, został triumfatorem całej gali.

Rywal Marka zapowiadał szybki i ciężki nokaut. Rzeczywistość okazała się inna.

Rywal Marka zapowiadał szybki i ciężki nokaut. Rzeczywistość okazała się inna. Podopieczny Łukasza Grochowskiego triumfował po ciosach w parterze. Starcie trwało zaledwie półtorej minuty. Samociuk obalił Załęckiego i przeszedł do ofensywy. Zwycięzca pierwszego turnieju wyprowadził serię kilkudziesięciu uderzeń na głowę, przed którymi Denis nie był w stanie się bronić. Sędzia ringowy wkroczył, przerwał pojedynek i Marek Samociuk zwyciężył w ostatniej superwalce na gali.

- Jestem zadowolony ze swojego występu. Plan się powiódł w stu procentach. Chciałem uśpić rywala i pójść z nim do parteru. Przeciwnik zaskoczył mnie wysokimi kopnięciami, ale poradziłem sobie - mówi Samociuk.

Gala Wotore 3 odbędzie się w przyszłości, być może za 2-3 miesiące, a już wiadomo, że Samociuk ponownie pojawi się na macie. Zwycięzca drugiej edycji - Michał Pasternak zaproponował, by w kolejnej walce doszło do starcia triumfatorów dwóch pierwszych gal.

- Nie jestem od tego, by odmawiać. Zobaczymy, co będzie w przyszłości. Nie chcę rzucać słów na wiatr. Michał Pasternak to najbardziej doświadczony i był moim faworytem do wygranej. Jak się okazało, wygrał. Mogę powiedzieć, że dzieliliśmy szatnię - dodaje.

mp

PIŁKA NOŻNA Czwartoligowa rewolucja coraz bliżej. Będzie podział stawki?

Bizon i Opolanin w IV lidze?

IV liga podzielona na dwie grupy? Wicemistrzowie Klas Okręgowych z awansami? Bizon Jeleniec i Opolanin Opole Lubelskie wśród najlepszych w województwie?

Takie są plany Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. - Rozważamy taką formę rozegrania najbliższego sezonu. Nie wiemy, jak będzie wyglądała sytuacja w Lewarcie Lubartów. Z tego, co da się słyszeć, mogą mieć problemy z przystąpieniem do gry w wyższej klasie rozgrywkowej, chociaż wszyscy trzymamy kciuki, by kolejna drużyna z naszego województwa zagościła wśród trzecioligowców - mówi Konrad Krzyszkowski, przewodniczący Wydziału Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Z tego, co wiemy, bardzo realny jest awans wicemistrzów Klas Okręgowych. Jeśli by do tego doszło, w IV lidze wystąpią: Bizon Jeleniec (Biała Podlaska), Opolanin Opole Lubelskie (Lublin), Start Krasnystaw (Chełm) oraz Grom Różaniec (Zamość). - Gdyby któraś z drużyn nie chciała awansu, zaprosilibyśmy trzecią siłę z poszczególnej klasy rozgrywkowej - dodaje.

Jak wyglądałyby rozgrywki? Zakładając, że w stawce znajdą się 23 lub 24 drużyny. Wówczas IV liga zostanie podzielona. Liga rozgrywana byłaby systemem „mecz i rewanż". Później najlepsze drużyny znalazłyby się w grupie mistrzowskiej, a pozostałe w spadkowej. W sumie każda z drużyn rozegrałaby 30-32 meczów w sezonie. Z pewnością byłoby to ciekawe rozwiązanie. Przy 20 drużyna, gra dotychczasowym systemem oznaczałaby 38 spotkań. To trochę za dużo.

- Jeśli awansowałby Lewart, najlepiej byłoby, by w rozgrywkach wzięła udział parzysta ilość drużyn. - Trudno byłoby „dosztukować" jedną ekipę. Można uznać, że Lubelska Klasa Okręgowa jest najsilniejsza, ale nie ma takiego oparcia w regulaminie, że moglibyśmy sięgnąć po trzeci zespół właśnie z tej stawki, a nie przykładowo z Białej Podlaskiej - mówi Krzyszkowski.

Jak praktycznie wyglądałyby rozgrywki IV ligi? - Jesienią rozegralibyśmy nawet 17 kolejek. Wiosną dokończylibyśmy rewanże, czyli 4-5 spotkań. Celowalibyśmy z przerwą na święta wielkanocne, by była chwila przerwy, a rozgrywki grup mistrzowskiej i spadkowej. Lepsze drużyny rozegrałyby więcej meczów przed własną publicznością, słabsze analogicznie odwrotnie. Pojawiłyby się zapisy odnośnie ewentualnego powrotu pandemii. Nikt nie wie, jak będzie wyglądała najbliższa przyszłość - twierdzi przewodniczący Wydziału Gier LZPN-u.

Po co to wszystko? - Pamiętajmy, że po następnym sezonie z trzeciej ligi spadnie bardzo duża ilość zespołów. Możemy się spodziewać, że kilka z nich będzie z naszego województwa. Wtedy automatycznie z czwartej ligi byłoby dużo więcej spadków. Mogłoby dojść do sytuacji, że nawet jedenaste miejsce na gwarantuje utrzymanie w tej klasie rozgrywkowej. Teraz jest dobry czas, by dać szansę wicemistrzom Klas Okręgowych, którzy w tym niepełnym sezonie tracili do liderów po punkcie czy po dwa - dodaje.

Na dzisiaj w IV lidze w sezonie 2020/2021 zagra 19 drużyn. Wszystkie ekipy zachowały byt. Ponadto miejsce awansowe do III ligi wywalczył Lewart Lubartów. Beniaminkami zmagań będą: Lutnia Piszczac (Bialskopodlaska Klasa Okręgowa), Gryf Gmina Zamość (Zamojska Klasa Okręgowa), Świdniczanka Świdnik Mały (Lubelska Klasa Okręgowa) oraz Unia Białopole (Chełmska Klasa Okręgowa).

Kto w jakiej grupie?
Jak wyglądałby podział drużyn w IV lidze?

Wiadomo, że byłoby to połączenie siły zespołów oraz położenia geograficznego. - Rozstawione byłyby zespoły z wyższych miejsc z niedawno zakończonego sezonu. Będziemy chcieli zrobić dwie stawki o podobnym potencjale. Przykładowo Huragan Międzyrzec Podlaski znajdzie się w jednej grupie, a w drugiej Tomasovia Tomaszów Lubelski. Beniaminkowie będą podzieleni według geografii. Z pewnością nie doprowadzimy do sytuacji, by wszystkie silne reprezentacje znalazłyby się w jednej stawce.

Czwartoligowcy wcześniej?

Wydaje się, że już na początku sierpnia będziemy mogli śledzić ligowe losy naszych ekip w IV lidze. Okienko transferowe zostanie otwarte 1 lipca. Będzie czas na przeprowadzenie transferów. Każdy klub jest zobowiązany, by na dwa tygodnie przed rozpoczęciem rozgrywek przesłać szczegółowy terminarz. System, w którym działa Lubelski Związek Piłki Nożnej dopiero na początku lipca będzie mógł opublikować poszczególne terminy i pary. - Realną datą jest początek sierpnia.

mp

Początek jeszcze w sierpniu?

Najbliższy sezon III ligi będzie niezwykle ciekawy i silnie obsadzony. Kiedy będzie można ekscytować się wynikami: Wisły Puławy, Podlasia Biała Podlaska, Orląt Radzyń Podlaski i Lewartu Lubartów?

Wszelkie decyzje odnośnie rozgrywek będzie podejmował Świętokrzyski Związek Piłki Nożnej, który przejmie władzę po naszym lubelskim. Pewne jest to, że zmagania najwcześniej mogą rozpocząć się pod koniec sierpnia, a nawet na początku września. Dlaczego?

Niedługo zmagania rozpoczną drugoligowcy. W stawce są przynajmniej dwie drużyny, które będą musiały uważać, by nie spaść do naszej ligi. Chodzi o Stal Stalową Wolę oraz Garbarnię Kraków, chociaż również bezpieczna nie jest Stal Rzeszów. Drugoligowcy zakończą sezon dopiero pod koniec lipca. Gdyby jakaś drużyna zaznała goryczy degradacji, będzie musiała mieć czas na odpoczynek, zrobienie transferów oraz krótki okres przygotowawczy. - Hipotetycznie moglibyśmy zacząć grać, a spadkowiczowi przełożyć dwa czy trzy mecze, jednak i tak będzie bardzo mało wolnych terminów. Problemem byłoby ułożenie terminarza. Ponadto drugoligowcy będą mieli otwarte okienko od początku sierpnia, zaś trzecioligowcy miesiąc wcześniej - mówi Konrad Krzyszkowski, przewodniczący Wydziału Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Jedno jest pewne, należy czekać na decyzje władz kraju, kiedy i w jakiej formie będzie można prowadzić rozgrywki.

III LIGA W SEZONIE 2020/2021 (obecna sytuacja)

Wólczanka Wólka Pełkińska, Korona II Kielce, Siarka Tarnobrzeg, Wisła Puławy, Stal Kraśnik, Avia Świdnik, Podhale Nowy Targ, Wisłoka Dębica, Wisła Sandomierz, Sokół Sieniawa, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Hetman Zamość, Orlęta Radzyń Podlaski, Jutrzenka Giebułtów, Chełmianka Chełm, Podlasie Biała Podlaska oraz beniaminkowie: Lewart Lubartów, KS Wiązownica, ŁKS Łagów, Cracovia II Kraków lub Unia Tarnów (w IV lidze małopolskiej mistrzowie musieliby rozegrać spotkanie barażowe).

mp

eprasa.pl 413e6d6a3b

Plan zagospodarowania przestrzennego powstanie w 9 miesięcy

Wójt zapewnia, że nie będzie kurników w Pacholu

DĘBOWA KŁODA: Po analizie dokumentów, Urząd Marszałkowski wydał negatywną opinię w sprawie budowy 12 kurników w Pacholu. Przedsięwzięcie jest postrzegane jako znacząco wpływające na środowisko.

Zagrożenia jakie mogą powstawać w związku z funkcjonowaniem fermy drobiu w Pacholu to oddziaływania na emisje do powietrza, klimat akustyczny, środowisko przyrodnicze, odprowadzanie ścieków, jak również gospodarka odpadami. Ponadto obszar lokalizacji kurników we wsi Pachole nie jest objęty miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego gminy Dębowa Kłoda.

Grażyna Lamczyk nie chce kurników

Obecna na sesji Rady Gminy Dębowa Kłoda 18 maja Ewa Karpiuk-Frynas, inicjatorka protestu przeciwko fermie drobiu zapytała wprost radnych i wójt Grażynę Lamczyk, jakie są ich zamiary w związku z uciążliwą dla mieszkańców inwestycją oraz jakie są plany władz gminy w kontekście negatywnej opinii Urzędu Marszałkowskiego. Wójt odpowiedziała, że cieszy się z negatywnej opinii Urzędu Marszałkowskiego i nie zamierza fundować mieszkańcom uciążliwego gospodarstwa. Wójt wprowadziła na tej samej sesji do porządku obrad projekt uchwały o planie zagospodarowania przestrzennego dla całej wsi Pachole, który ma tę i podobne inwestycji. Radni podjęli uchwałę jednogłośnie.

Fot.Andrzej Dejneka

Grażyna Lamczyk
wójt gminy Dębowa Kłoda

Wspólny sukces

- Ja nie jestem omnibusem. Opieram się na opinii ludzi, którzy ze mną pracują i merytorycznie się tym zajmują. Jestem wdzięczna, że te osoby podpisały się pod protestem, ponieważ oni nam pomagają w podjęciu decyzji, jaką my chcemy podjąć. Określiliśmy się wszyscy jednoznaczne za tym, żeby tej inwestycji nie było. Jeżeli to się nam uda, to będzie nasz wspólny sukces

Ewa Karpiuk-Frynas

Opinia 1010 mieszkańców

– Jako mieszkańcy walczymy o nasze życie i nic nie robimy przeciwko pani, ale staramy się współpracować. To, że wyrażamy naszą opinię, to leży w interesie mieszkańców Pachola i sąsiednich miejscowości. Protest, który złożyliśmy w marcu podpisało aż 1010 osób, czyli naprawdę ta inwestycja spotyka się z bardzo dużym sprzeciwem społecznym

Fot.Dominik Smagała

Tomasz Marzęda
z up. dyrektora Departamentu Środowiska i Zasobów Naturalnych Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie

Negatywna opinia

- Opiniuję negatywnie przedsięwzięcie polegające na budowie fermy drobiu brojlerów wraz z niezbędną infrastrukturą na działce w Pachole, którego inwestorem jest pani Marzena Olko z Zaliszcza. W raporcie wskazano zagrożenia dla środowiska, jakie mogą powstawać na etapie eksploataji przedsięwzięcia, uwzględniając w szczególny sposób elementy związane z oddziaływaniami na emisje do powietrza, klimat akustyczny, środowisko przyrodnicze, odprowadzanie ścieków, jak również gospodarkę odpadami

Wola mieszkańców

Podpisy pod protestem złożyło 1010 osób z Pachola i okolicznych miejscowości. Mieszkańcy są zniecierpliwieni i pytają dlaczego proces przygotowania planu zagospodarowania przestrzennego ma trwać aż dziewięć miesięcy. Wójt odpowiada, że dziewięciomiesięczny termin wynika z opinii pracowników gminy, którzy bezpośrednio zajmują się tematem.

Lamczyk: Nie jestem omnibusem

Zanim Grażyna Lamczyk wyda decyzję, potrzebne są opinie instytucji takich jak Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, Sanepid, Wody Polskie i Urząd Marszałkowski. Jak dotąd tylko Urząd Marszałkowski wydał decyzję i jest ona negatywna. – Ja nie jestem omnibusem. Opieram się na opinii ludzi, którzy ze mną pracują i merytorycznie się tym zajmują. Jeżeli mówią, że plan zagospodarowania przestrzennego może wyjść w tym czasie, to ja ufam, że wiedzą o czym mówią. Jeżeli rozmawiam z urbanistą, który przygotowuje studium i on mi to potwierdza, to wierzę, że w tym terminie powinniśmy się wyrobić – tłumaczy wójt.

Następne dziewięć miesięcy jest kluczowe

– W tej chwili inwestor może wystąpić o wydanie decyzji na budowę budynku inwestorskiego, jeżeli będzie miał decyzję środowiskową. Z momentem podjęcia uchwały przez państwa zawiesza się termin wystąpienia decyzji na dziewięć miesięcy. Jeżeli inwestor uzyska decyzję środowiskową, minie te dziewięć miesięcy, a my nie będziemy mieć planu, to wtedy taką decyzję o warunkach zabudowy będziemy musieli mu wydać – wyjaśnia Grażyna Lisowska, inspektor ds. planowania przestrzennego. Wójt powiedziała, że niezależnie od pozostałych decyzji, jej stanowisko jest takie, by zablokować inwestycję.

Jacek Dejneka

Negatywna opinia Urzędu Marszałkowskiego

Wyrażając opinię, na podstawie analizy materiałów przedstawionych przez inwestora, tj. raportu oddziaływania wyżej wymienionej inwestycji na środowisko wraz z jego uzupełnieniami, tutejszy Organ wziął pod uwagę co następuje:

– przedsięwzięcie zakłada budowę dwunastu budynków inwentarskich do chowu brojlera kurzego w miejscowości Pachole, gm. Dębowa Kłoda, z maksymalną obsadą wynoszącą 574 809 stanowisk;

– w raporcie wskazano zagrożenia dla środowiska jakie mogą powstawać na etapie

eksploatacji przedsięwzięcia, uwzględniając w szczególny sposób elementy związane

z oddziaływaniami na emisje do powietrza, klimat akustyczny, środowisko przyrodnicze,

odprowadzanie ścieków, jak również gospodarkę odpadami i zaproponowano realne

działania w celu ograniczenia ewentualnych uciążliwości związanych z jego eksploatacją;

– z przedstawionych przez Inwestora dokumentów wynika, że na terenie gminy Dębowa Kłoda, fermy o analogicznym pochodzeniu już istnieją lub są planowane do budowy. Inwestor, kierując się

zasadą przezorności powinien uwzględnić w raporcie informacje o potencjalnych zagrożeniach

związanych z wystąpieniem efektu skumulowanego oddziaływania na środowisko.

– w dniu 11 grudnia 2019 r. do Urzędu Marszałkowskiego wpłynął protest mieszkańców wsi Pachole przeciwko budowie przedmiotowej fermy drobiu związany z obawą wystąpienia

uciążliwości odorowych i świadczący o wystąpieniu lokalnych konfliktów społecznych;

– z treści raportu wynika również, że w niedalekiej odległości od granicy planowanej

inwestycji znajdują się zabudowania mieszkalne (ok. 748 m). Z tego względu zachodzi uzasadnione prawdopodobieństwo uciążliwości odorowych, mających negatywne

oddziaływanie na środowisko. Analiza orzecznictwa sądów administracyjnych z ostatnich kilku lat wskazuje, że problem uciążliwości odorowych. Ustawodawca dostrzegł problem lokowania dużych ferm przy obiektach mieszkalnych i przystąpił do procedowania nad projektem ustawy o minimalnej odległości dla planowanego przedsięwzięcia, którego funkcjonowanie może wiązać się z ryzykiem powstawania uciążliwości zapachowej.

eprasa.pl 413e6d6a3b

313 osób objętych opieką społeczną w gminie Jabłoń

Najwięcej, bo ponad 3 mln zł, GOPS wydał na program 500+. Dyrektor wskazała na problem ośrodka z opiekunami osób starszych. Kiedy rodzi się konflikt z podopiecznym, opiekunowie zatrudnieni na umowę zlecenie rezygnują z pracy.

Budżet Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Jabłoniu na rok 2019 wynosił 5 160 220 zł. Pomocą społeczną objętych było 112 rodzin, w których żyło 313 osób, co stanowi 11,97 proc. ogółu ludności zamieszkałej w gminie. Program 500+ kosztował 3 037 184 zł, świadczenia rodzinne 1 124 410 zł. Na zasiłki okresowe wydano 117 923 zł, na okresowe 77 992 zł, a na posiłki oraz zasiłki celowe na zakup żywności 62 918 zł.

Wydatki GOPS w Jabłoniu w 2019 r.

	DOTACJE Z BUDŻETU PAŃSTWA	ŚRODKI WŁASNE	OGÓŁEM
Świadczenie wychowawcze	3 075 480 zł	-	3 075 480 zł
Świadczenia rodzinne + fundusz alimentacyjny + składki zdrowotne	1 338 033 zł	-	1 338 033 zł
Świadczenia z programu	135 440 zł	-	135 440 zł
Program „Pomoc państwa w zakresie dożywiania”	50 335 zł	12 583 zł	62 918 zł
Zasiłki okresowe	117 923 zł	-	117 923 zł
Zasiłki stałe + składki zdrowotne	84 938 zł	-	84 938 zł
Zasiłki celowe, specjalne zasiłki celowe, opłata DPS, dopłat za pobyt dzieci w rodzinie zastępczej spokrewnionej (50 proc.), usługi opiekuńcze	-	77 785 zł	77 785 zł
Specjalistyczne usługi opiekuńcze	24 000 zł	-	24 000 zł
Utrzymanie OPS (wynagrodzenia, odprawa emerytalna, ZUS, opłata za telefon, materiały biurowe, tonery, szkolenia)	92 565 zł	134 019 zł	226 584 zł
Asystent rodziny	3 964 zł	12 427 zł	16 391 zł
Karta Dużej Rodziny	728 zł	-	728 zł
RAZEM	4 923 406 zł	236 814 zł	5 160 220 zł

Zasiłki i opieka na ponad 350 tys. zł

Zasiłki stałe dla osób, które mają ustalony stopień niepełnosprawności i nie mają uprawnień do świadczeń z tytułu ZUS lub KRUS nie są wyższe niż 645 zł miesięcznie. W 2019 roku pobierało je 14 osób na kwotę 77 992 zł. Zasiłki okresowe pobierało 36 rodzin, co kosztowało 117 923 zł. W ramach rządowego programu „Pomoc państwa w zakresie dożywiania” objęto dożywianiem 92 dzieci z 43 rodzin za 31 068 zł. Z tego programu były też wypłacane zasiłki celowe na zakup żywności dla 40 rodzin w kwocie 31 850 zł. Zasiłki celowe i specjalne zasiłki celowe na zakup leków, opału i odzieży to 27 090 zł. Dopłata za pobyt dzieci w rodzinie zastępczej spokrewnionej na kwotę 8 328 zł. W 2019 roku opłacany był pobyt w DPS w Kalince i w Różance za trzy osoby na kwotę 42 366 zł. Usługi opiekuńcze były przyznane dwóm osobom na kwotę 944 zł, a specjalistyczne dla jednego dziecka i jednej osoby dorosłej niepełnosprawnej na kwotę 24 000 zł.

Pomoc dla rodzin za ponad 1,1 mln zł

W ramach „Program asystent rodziny i koordynator rodzinnej pieczy zastępczej” zatrudniony został na umowę zlecenie asystent rodziny, który objął opieką osiem rodzin z 29 dziećmi. Jego wynagrodzenie brutto to 16 391,16 zł. Zasiłki rodzinne wraz z dodatkami, zasiłki pielęgnacyjne, świadczenia pielęgnacyjne, specjalne zasiłki opiekuńcze, świadczenie rodzicielskie oraz zasiłek dla opiekuna zostały wypłacone na łączną kwotę 1 124 410 zł. Wlicza się do tego zasiłek po urodzeniu dziecka, dodatek za opiekę nad dzieckiem podczas urlopu wychowawczego, za samotne wychowywanie, z tytułu kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego, dodatek na rozpoczęcie roku szkolnego, z tytułu podjęcia nauki w szkole poza miejscem zamieszkania, za wychowywani dziecka w rodzinie wielodzietnej, zasiłek pielęgnacyjny, specjalny zasiłek opiekuńczy, becikowe oraz świadczenie rodzicielskie.

Alimenty, 500+ i „Dobry Start”

GOPS w Jabłoniu wypłacił w ubiegłym roku 452 świadczeń z funduszu alimentacyjnego na kwotę 179 113 zł. Pieniądze zwrócone przez dłużników to 90 306 zł. Świadczenie 500+ przysługuje matce, ojcu, opiekunowi faktycznemu albo opiekunowi prawnemu dziecka, do dnia ukończenia przez dziecko 18. roku życia. GOPS wypłacił z tego tytułu łącznie 3 037 184 zł dla 370 rodzin, w których było 635 dzieci. Wypłacono też 437 świadczeń „Dobry Start” w kwocie 131.100 zł dla 289 rodzin. Z powodu niezgłoszenia w terminie zmian w sytuacji dochodowej rodziny wydano trzy decyzje dotyczące świadczeń nienależnie pobranych. Łączna kwota zwróconych nienależnie pobranych pieniędzy wyniosła 2 400 zł, natomiast zwróconych, także obejmujących spłaty z poprzednich okresów zasiłkowych, 2 528 zł. Kartę Dużej Rodziny wydano 255 osobom, w tym 178 rodzinom oraz 77 dzieciom. Dotacja na obsługę programu z budżetu państwa wyniosła 728 zł.

Ponad 800 tys. zł na „Aktywność szansą na sukces”

GOPS w Jabłoniu realizuje projekt „Aktywność szansą na sukces” w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. Całkowita wartość projektu to 804 189 zł, w tym ze środków europejskich 683 561 zł oraz wkład własny wydatków kwalifikowanych w kwocie 120 628 zł w formie zasiłków okresowych i zasiłków celowych oraz składki zdrowotnej. Docelowo w projekcie rozłożonym na lata 2019 – 2022 weźmie udział 45 osób z gminy Jabłoń, które mają szansę uzyskać kwalifikacje zawodowe umożliwiające im podjęcie pracy. W ramach projektu realizowane jest wsparcie dla wszystkich uczestników projektu w postaci indywidualnej diagnozy problemowej, badań lekarskich, zawarcia kontraktów socjalnych oraz wsparcia dostosowanego do potrzeb uczestników realizowane przez psychologa, trenera pracy oraz poradnictwo zawodowe. Ze wsparcia skorzystało jak dotąd 15 osób, które uzyskały lub są w trakcie uzyskiwania kwalifikacji w zawodach: stolarz, florysta, opiekun osoby starszej i niepełnosprawnej, tworzenie stron internetowych, prace wykończeniowe, przedstawiciel handlowy z kursem na prawo jazdy kat. B oraz cukiernik.

Jacek Dejneka

5.160 tys. zł
- tyle wydała gmina Jabłoń na pomoc społeczną w 2019 roku

Fot. Tomasz Dominik

Magdalena Kamola
radna gminy Jabłoń

Umowa o pracę nie rozwiąże problemu

– Nie wiem, czy umowa o pracę rozwiąże te konflikty, bo taka osoba może pójść na zwolnienie i też nie podejmie opieki, a korzyści będzie czerpać, bo ośrodek zapłaci jej wynagrodzenie

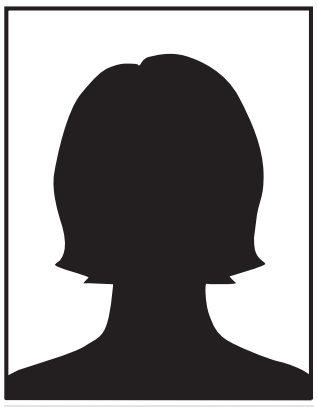

Justyna Hordejuk
dyrektor GOPS w Jabłoniu

Opiekunowie grymaszą

– Jest problem z usługami opiekuńczymi dla osób starszych. W tej chwili jest to umowa zlecenie. Pojawia się konflikt pomiędzy osobą opiekującą się a opiekunem i opiekun rezygnuje. Doszłam do wniosku, że zasadne byłoby zatrudnienie takiej osoby przy ośrodku na stałe, bo wtedy wiadomo, że taka osoba ma swój zakres obowiązków i nie będzie grymasiła

R E K L A M A

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Milanów ogłasza drugi ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Milanów:

1) nieruchomości położonej w miejscowości Cichostów oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 417 o powierzchni 0,59 ha, dla której księgę wieczystą KW LU1R/00069153/4 prowadzi Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim Wydział Ksiąg Wieczystych;
Graniczy z polną drogą gminną ,w kształcie prostokąta, według miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego położona jest w terenach rolniczych i terenach istniejących użytków rolnych w miejscowości Cichostów, gm. Milanów.
Nieruchomość wolna od odciążeń.
Cena wywoławcza 5635,00 zł.
Wadium 564,00zł
Przetarg odbędzie się w **dniu 26 czerwca 2020r. o godzinie 9 ^{00}** w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Milanów ul. Kościelna 11A ;

2) nieruchomości położonej w miejscowości Cichostów oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 459 o powierzchni 0,51 ha, dla której księgę wieczystą KW LU1R/00069153/4 prowadzi Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim Wydział Ksiąg Wieczystych;
Graniczy z polną drogą gminną ,w kształcie prostokąta, według miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego położona jest w terenach rolniczych i terenach istniejących użytków rolnych w miejscowości Cichostów, gm. Milanów.
Nieruchomość wolna od odciążeń.
Cena wywoławcza 11055,00 zł.
Wadium 1106,00zł
Przetarg odbędzie się w **dniu 26 czerwca 2020r. o godzinie 9 ^{30}** w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Milanów ul. Kościelna 11A ;

3) nieruchomości położonej w miejscowości Cichostów oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 656/1 powierzchni 0,26 ha, dla której księgę wieczystą KW LU1R/00069153/4 prowadzi Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim Wydział Ksiąg Wieczystych;
Graniczy z polną drogą gminną ,w kształcie prostokąta, według miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego położona jest w terenach rolniczych i terenach istniejących użytków rolnych w miejscowości Cichostów, gm. Milanów.
Nieruchomość wolna od odciążeń.
Cena wywoławcza 5635,00 zł.
Wadium 564,00 zł
Przetarg odbędzie się w **dniu 26 czerwca 2020r. o godzinie 10^{00}** w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Milanów ul. Kościelna 11A ;

Warunkiem przystąpienia do przetargu na powyższe nieruchomości jest wpłacenie wadium w pieniądzu do dnia **24 czerwca 2020r.** w kasie Urzędu Gminy Milanów lub na konto Gminy Milanów w BS Radzyń Podlaski O Milanów **12 8046 1067 2004 0600 1661 0014**. Datą wniesienia wadium jest data wpływu środków pieniężnych na rachunek urzędu. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy. Koszty notarialne związane z nabyciem nieruchomości w całości ponosi nabywca.

eprasa.pl 413e6d6a3b

Czego nauczyła mnie mama?

Składając najlepsze życzenia wszystkim mamom, poprosiliśmy znane osoby z powiatu parczewskiego, żeby podzieliły się z czytelnikami „Wspólnoty” swoimi wspomnieniami, refleksjami i podziękowaniami składanymi na ręce swoich mam.

ad

Paweł Kędracki
burmistrz Parczewa

Nadal wspiera nas i swoje wnuki

Mama przez wiele lat była nauczycielką przedszkolu nr 2. Wiele osób pamięta chyba panią Władzię i jej podejście do wychowania dzieci. To od niej uczyłem się nie tylko pierwszych słów, czytać, pisać, ale przede wszystkim szacunku dla drugiego człowieka, jak również tego, że na spokojnie należy starać się podchodzić do wszystkiego, co nas w życiu spotyka. Równo rozkładała obowiązki i miłość pomiędzy mnie i mojego brata, choć czasem wymagało to wielkiej cierpliwości i jeszcze większego serca. Ogromnym wsparciem dla mamy był mój tata, z którym pokonywali trudności dnia codziennego. Dzisiaj jeśli się nie widzimy, to na pewno codziennie do siebie dzwonimy. Mama, a teraz też już i babcia wspiera nie tylko nas, ale i swoje 5 wnuczek i wnuka. Towarzyszy nam w najważniejszych wydarzeniach naszego życia, a na co dzień bardzo angażuje się w pracę w naszym ogrodzie

Tomasz Dominik
- lider parczewskiej lewicy z mamą

Nauczyła walczyć o swoje i się nie poddawać

Mama nauczyła mnie przede wszystkim szacunku dla drugiego człowieka i tolerancji dla innych. Mówiła też, żeby walczyć o swoje i się nie poddawać, nawet jeśli poniesie się porażkę. Przez ostatnie lata życia nie pracowała zawodowo ze względu na stan zdrowia. Zajmowała się niewielkim gospodarstwem rolnym i pilnowaniem wnuczek. Jest nas dwoje, siostra Renata i ja. Wychowując nas mama przede wszystkim rozmawiała z nami. Pokazywała, jakie konsekwencje mogą być z podjętej decyzji. Doradzała, wskazywała drogę, czasem zdarzało się, że zebrałem niezłą burę, bo aniołkiem zdecydowanie nie byłem. Problemów nie brakowało. Gdy miałem 16 lat umarł mój tata, więc przez właściwie całe moje młodzieńcze i dorosłe życie wychowywała mnie mama. Bywało bardzo ciężko, głównie finansowo. Jednak udało się nam jakoś przetrwać te ciężkie chwile. Mimo ciężkiego życia, była osobą otwartą i bardzo kontaktową, życzliwą i często pomagała innym w ich problemach.
Mieliśmy ze sobą bardzo częsty kontakt. Jak dowiedziałem się o jej chorobie nie było dnia, żebym chociaż na chwile nie zadzwonił lub przyjechał w odwiedziny. Byliśmy ze sobą bardzo blisko.
Mama niestety już nie żyje. Zmarła 24 maja 2017 roku. Byliśmy z nią do ostatniej chwili, trzymając ją za rękę. Odeszła w otoczeniu tych, których najbardziej kochała

Grażyna Lamczyk
wójt gminy Dębowa Kłoda

Mądrości nie da się wbić do głowy siłą

Maja mama nauczyła mnie przedewszystkim szacunku do ludzi i kultury osobistej. Zawsze podkreślała, że drugi człowiek to coś, co jest najpiękniejsze i najcenniejsze na tym świecie i należy każdego szanować. Jeżeli ktoś nawet nie uszanuje ciebie, ty go szanuj, bo to będzie świadczyło o twojej wartości. Zgodnie z jej nauką przez całe swoje życie tak postępuję.
Moja mama była rolnikiem. Miałam dwie dużo starsze siostry. Wychowywałam się z trzema siostrzeńcami. Jeżeli chodzi o metody wychowawcze, to moja mama nigdy mnie nie uderzyła. Mówiła, że mądrości nie da się wbić do głowy siłą, poprzez kary, bo moja reakcja może być odwrotna. Muszę słuchać tego co ona mówi, aby nauczyć się już od małego odróżniać, co jest dobre a co złe. I kierować się w życiu tylko dobrem. Chociaż urodziła mnie mając już 45 lat, ale była cudowną osobą i mamą. Moja mama bardzo ciężko pracowała, sama kosiła kosą, orała pługiem konnym, ponieważ była wdową, wiedziałam, że jest jej ciężko, ale zawsze robiła to z uśmiechem na twarzy. Zawsze mówiła, że należy się cieszyć z tego co się ma. Mawiała „skoro Pan Bóg zaplanował mi takie życie, muszę wypełniać jego wolę”.
Niestety bardzo szybko przestała mi doradzać. Nie miała także możliwości doradzanie moim dzieciom. Kiedy miałam 15 lat zachorowała i niedługo potem zmarła. Rolę matki przejęła moja starsza siostra, też cudowna osoba. Podobna do mamy

Magdalena Kamola
radna gminy Jabłoń

Nauczyła kultury osobistej i życzliwości

Mama z pewnością wpoiła we mnie cenne wartości takie jak: szacunek wobec ludzi czy zwierząt, pewność siebie, wysoką kulturę osobistą oraz życzliwość. Etykę, którą przejęłam, staram się również wpajać moim dzieciom. Warto dodać, że poglądy polityczne z pewnością również wyssałam z mlekiem matki, co absolutnie ma ogromny wpływ na mój dzisiejszy światopogląd.
Mama pracowała w różnych miejscach, ale najdłużej i najbardziej utkwiła mi w pamięci jej praca w lokalnym przedszkolu w charakterze wychowawcy. Pamiętam, jak wszystkie dzieci zostały odbierane przez rodziców w godzinach popołudniowych, a ja z bratem oraz kilkorgiem innych dzieci pozostałych pracowników przedszkola, siedzieliśmy czasem dość późno, aby nasze mamy mogły przygotować sale przedszkolne do rożnego rodzaju uroczystości.
Wychowywałam się z dwa lata młodszym bratem, natomiast ku ogromnemu naszemu zaskoczeniu, mając 12 lat pojawił się na świecie najmłodszy braciszek, przeuroczy i kochany do dnia dzisiejszego. Na przełomie lat 70. i 80. kwestie wychowawcze znacząco różniły się od tych, które panują teraz. Z pewnością była to dyscyplina. Z perspektywy czasu oceniam tą metodę bardzo pozytywnie. Nauczyła mnie na pewno dystansu do pewnych kwestii.
Mam ogromny szacunek do mamy za to, że mnie wychowała. Sama będąc matką wiem, ile i jakie trudności trzeba pokonać, aby dzieci wychować, a nie wyhodować. Mama pomaga mojemu młodszemu bratu, natomiast ja rzadko zwracam się o pomoc czy opinię.
W związku ze zbliżającym się świętem mamy, chciałabym wszystkim mamom życzyć wytrwałości pomimo przeciwności, pogody ducha, dumy ze swoich dzieci oraz pewności, że bez względu na każdy rodzaj wykonywanej pracy, zawód matki jest zarówno najcięższym, jak i najpiękniejszym zawodem świata

Janusz Zieliński
przewodniczący Rady Powiatu

Nauczyła głębokiej wiary w Boga

Mama nauczyła mnie szacunku do innych osób oraz do ciężkiej pracy i głębokiej wiary w Boga.
Była pracownikiem biurowym. Mam trójkę rodzeństwa, zatem borykała się z wychowaniem czwórki dzieci. Stosowała różne metody wychowawcze. Zawsze wybierała właściwe metody do zaistniałej sytuacji. Czasem było naprawdę trudno, ale mama dawała sobie radę, dzieląc swoje życie pomiędzy ciężką pracą na roli, pracą zawodową, oraz wychowanie nas na uczciwych ludzi.
Do dzisiaj jest z nami, pomaga nam jak może. Za to bardzo Jej dziękuję, życzę dużo zdrowia i samych beztroskich dni

Jadwiga Ogłozińska
była radna, społeczniczka, artystka

Nauczyła pokory i cierpliwości

Mama nauczyła mnie kochać ludzi, zachować spokój w trudnych sytuacjach, nauczyła mnie też pokory i cierpliwości! Sama była prostą kobietą, dobrą krawcową, ale posiadała niezwykłą życiową mądrość, którą zjednywała ludzi wokół siebie. Mam tylko brata, mama nigdy nie krzyczała na nas, nie stosowała kar cielesnych, ona nas po prostu kochała i starała się dać nam wszystko, co najpotrzebniejsze. Zawsze była pogodna, życzliwa i szczera. Myślę, że to pozwalało jej pokonywać wszelkie trudności. Mama już dawno nie żyje, ale mnie ciągle jej brakuje. Moi sąsiedzi także bardzo ciepło moją mamę wspominają. Miałam wspaniałą mamę!

Artur Jaszczuk
parczewski wicestarosta

Metody wychowawcze okazały się skuteczne

Z rodzinnego domu wyniosłem wiele nauk, ale tu, w tym okresie warto wspomnieć o szacunku do drugiego człowieka. Tego niestety wielu uczestnikom obecnego życia politycznego, jak też publicznego, nawet tu, na lokalnym szczeblu, gdzie wszyscy znają się od najmłodszych lat, nadzwyczaj brakuje, a wygłaszane opinie i artykuły zawierają za dużo agresji i ataków personalnych, a za mało racjonalnych argumentów.
Moja mama z zawodu jest księgową. Obecnie jest na emeryturze. Akurat tak się złożyło, że nie posiadam rodzeństwa.
Patrząc na to kim jestem i w którym momencie swego życia jestem, choć trudnych chwil w nim nie brakowało, widać, że metody wychowawcze mojej mamy były skuteczne. Zawsze starała się szukać racjonalnych rozwiązań, chociaż problemów i wyzwań życiowych w tamtych czasach nie brakowało. Jej rady i wskazówki, z racji doświadczeń życiowych, bywają szczególnie teraz, cenne i pomocne

eprasa.pl 413e6d6a3b